



Nr 19 (Nr 4 / 2009)

# GAZETA BEZDOMNYCH Homo Mizerus

ISSN 1895-667X

WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” \*\*\* EGZEMPLARZ BEZPŁATNY \*\*\*

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH

## „POZYTYWNI” A MOŻE BY TAK WYJECHAĆ DO MOZAMBIKU?

A MOŻE BY TAK  
WYJECHAĆ DO  
MOZAMBIKU?



czytaj na stronach 10-13



czytaj na stronach 5-9



## POLSKO, OJCZYZNO MOJA

### WEWNĄTRZ NUMERU



**Homo Mizerus**  
przepadł w FIO  
strona 2-4



**Ostatni gasi światło 5**  
strona 14-15



**Alkoholizm**  
statystyki cz. 5  
strona 16



**Narkotyki**  
a przestępczość  
część 3  
strona 17



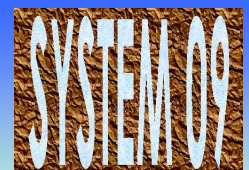
**SPÓŁDZIELNIE**  
**SOCJALNE**  
KROKI WYJŚCIA Z  
BEZDOMNOŚCI cz. 4  
strona 18-19



**O. Bogusław Paleczny**  
jakiego pamiętamy  
WSPOMNIENIE  
strona 20-21



**Wakacje „MIKOŁAJA”**  
strona 22-23



**BEZ ŚWIĘTA**  
FILM - stenogram  
strona 25-26

!-M-Y-Z-N-Z-!-A-K-T-N-R-P-!-J-A-H-Y-N-C-N-R-P-!



Drodzy czytelnicy. To już 19 numer Homo Mizerusa.

Jak państwo widzicie nasza gazeta ukazuje się w 2009 roku co dwa miesiące. Trud jaki wkładamy w redagowanie kolejnych numerów naszej gazety jest naszą osobistą sprawą i nie żalimy się.

Jesteśmy społecznikami i taki rodzaj społecznej pracy sobie wybraliśmy. Jednak nasza gazeta nie powstała dla czyjejś rozrywki, ma znaczącą misję społeczną. Choć wciąż szukamy tożsamości to kolejne numery spotykają się niezmiennie z wysokimi ocenami czytelników. Może niekoniecznie wysokimi pośród bezdomnych, którzy widzieliby dla nas miejsce wyłącznie dla rozliczeń i regularnej wojny z urzędnikami oraz częścią ośrodków pomocy i organizacji pozarządowych niosących im pomoc. Bezdomni przyzwyczajeni są do działań bez zastanowienia i na oślep. Najłatwiej im jest krytykować czyjąś pracę, podczas kiedy oni sami niekoniecznie biorą sprawy w swoje ręce. Trudno, tak czasem bywa z rezygnacją.

Jednak od urzędników Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wydaje się, że powinniśmy oczekiwać czegoś więcej niż zamieszczenie nas pod dywan, jak niechciane brudy. Nasza gazeta, współdziałając z Fundacją „Domus et Labor” z Piaseczna złożyła wnioski o dofinansowanie gazety z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w skrócie „FIO”, ponieważ jesteśmy tylko wolontariuszami, nie mamy własnej organizacji. **Korespondencja od momentu odrzucenia wniosku jest prowadzona wyłącznie na odpowiedzialność HM i jego redaktora naczelnego.**

Mija powoli 4 rok istnienia naszej gazety, a my po raz kolejny przekonujemy się, że społeczna praca zupełnie nie jest w cenie w naszym młodym kapitalizmie. **Przepadliśmy w fazie formalnej oceny wniosków i to bez prawa do odwołania.**

Poniżej prezentujemy Państwu fragmenty wniosku oraz listy, które wymieniliśmy z MPiPS,

#### **skorzystamy skwapliwie z wolności słowa.**

Oto fragmenty naszego wniosku: Tworzenie równych szans dla dyskryminowanych oraz najsłabszych grup społecznych.

#### **GAZETA BEZDOMNYCH "HOMO MIZERUS" – WYRÓWNANE SZANSE KU NORMALNEMU ŻYCIU**

To nowatorskie przedsięwzięcie medialno-społeczne jest dedykowane szerokiej grupie osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym, w szczególności bezdomnym i bezrobotnym, jak również zwykłym obywatelom poszukującym wskazówek w jaki sposób pomagać temu środowisku.

Poprzez zwiększenie nakładu drukowanego oraz stronę internetową z Forum Ekonomii Społecznej zamieszczane tu będą również liczne fachowe i opiniotwórcze analizy dotyczące źródeł marginalizacji i patologii społecznej, tj. bezrobocie, bezrobocie strukturalne, sieroctwo społeczne, przestępczość, przestępczość zorganizowana, wandalizm alkoholizm, narkomania, nihilizm etyczny.

**Cel ogólny.** Wydawanie gazety wraz z tematyczną stroną internetową, dedykowaną bezdomnym, ubogim i bezrobotnym. Dzięki zwiększonej zawartości merytorycznej oraz nakładu gazeta poprzez poszerzenie formuły stanie się skutecznym narzędziem przeciwstawienia się dyskryminacji społecznej i zawodowej osób bezdomnych, bezrobotnych i wykluczonych.

**Cele szczegółowe.** Stworzenie beneficjentom równych szans w dostępie do mediów, z perspektywą realnego wpływu na pozytywną zmianę jakości i poszerzenie usług oferowanych im przez organizacje pozarządowe oraz urzędy i instytucje państwowe jest ewenementem w skali naszego kraju. Bezdomni są grupą dyskryminowaną, której system oferuje tylko bardzo wąską ofertę fizycznego przetrwania bez możliwości zgodnej z przepisami i

odpłatnej pracy zarobkowej w zakładach pomocowo-opiekuńczych. W takich warunkach mamy do czynienia z ograniczaniem wolności osobistej, naruszaniem praw konstytucyjnych i pracowniczych jak również norm i zasad współżycia społecznego. System dożywiania bezdomnych winien zostać usprawniony i zmodyfikowany. Beneficjenci zyskają pojęcie o przysługujących im prawach, otrzymują szansę właściwego skorzystania z nich. Zostaną przygotowani do podjęcia pracy oraz resocjalizacyjnej zmiany postaw życiowych i pro-społecznych w kierunku ponownego stania się pożyteczną jednostką społeczną.

**Innowacyjność.** Gazeta dotrze z informacją o dedykowanej im pomocy do osób żyjących na klatkach schodowych, w kanałach ciepłowniczych, opuszczonych budynkach i tułających się bez celu po ulicach miast. Istnienie medialnego produktu, jakim jest gazeta, będąca tworem tego środowiska równoprawnej jest próbą zapobieżenia dyskryminacji tej grupy społecznej.

**Równość szans.** Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zyska narzędzie dotarcia do beneficjenta będącego dotychczas poza zasięgiem pomocy państwa i organizacji pozarządowych. Społeczność wspólnot lokalnych otrzyma również wiedzę z zakresu skutecznego przeciwdziałania wykluczeniu i patologiom społecznym, uzyska również wiedzę dotyczącą tworzenia nowoczesnej jakości partnerstwa lokalnego. Itd.

**Po kilku tygodniach od złożenia wniosku do wiadujemy się ze strony internetowej MPiPS, że nasz wniosek miał istotny formalny błąd w przygotowaniu budżetu i co więcej, że nie ma możliwości wniesienia poprawki.** Nikt nawet nie zadał sobie trudu oceny merytorycznej wniosku, spojrzął tylko na tabelkę i odrzucił bez mrugnięcia okiem 27 stronicowy wniosek praktycznie nie czytając go.

Tymczasem konkurs FIO jest i tak bardzo opóźniony. Większość wnioskodawców i tak musi modyfikować wnioski ponieważ termin ocen przesunął się i harmonogramy realizacji poszczególnych zadań też wymagały zmian. Miłej pracy!

#### **Zbulwersowani takim podejściem MPiPS napisaliśmy protest. Oto jego treść.**

Szanowni Państwo.

W związku z odrzuceniem wniosku do PO FIO 2009 nr. 2773 L.P.2769 dla Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym "Domus et Labor" stanowczo protestujemy przeciwko całej procedurze kwalifikacyjnej, która prezentuje obecnie wyłącznie styl uznaniowy i jawnie sprzeczny z prawem.

Uzasadnienie

Pkt.1.

Ww. wniosek został przez oceniających odrzucony z przyczyn sprzecznych z regulaminem konkursu, gdyż do kwoty 40 tys złotych instytucja mogła nie dysponować wkładem własnym.

Pkt.2.

Tryb informowania uczestników konkursu o wynikach jest złamaniem Konstytucji RP w związku z naruszeniem zasady Państwa Prawa za którą to zasadą prawo nie działa wstecz, lex retro non agit, zgodnie z artykułem 2 Konstytucji RP.

Wyjaśnienie

Pkt. 1

FIO złamało ustalenia konkursowe na szkodę Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym "Domus et Labor".



Nie ma mowy o niedotrzymaniu warunków procedury kwalifikacyjnej ze strony Fundacji. Wszelkie zobowiązania zawarte we wniosku zostały przygotowane prawidłowo i w zgodzie z procedurą składania wniosków.

Jedynym wytłumaczeniem dla FIO jest ewentualna pomyłka osób oceniających wnioski.

Wniosek Fundacji był ściśle merytorycznie związany z tematem konkursu.

Brak możliwości odwołania się od decyzji FIO jest w tej sytuacji skandalem naruszającym interesy grupy zagrożonej wykluczeniem społecznym, poprzez uniemożliwienie obrony środowiska osób bezdomnych oraz bezrobotnych.

#### Pkt. 2

Informacje pojawiające się na stronie internetowej FIO były manipulowane gdyż wyniki oceny formalnej zostały podane z datą wsteczną w stosunku do czasu rzeczywistego. Do końca miesiąca maja i początku czerwca 2009 na stronie FIO widniał komunikat, że wyniki konkursu są opóźnione i że informacja na ten temat zostanie przygotowana na początku czerwca. Tryb zamieszczenia wszelkich ogłoszeń związanych z tym konkursem, zwłaszcza zaś tabeli z oceną formalną wniosków jest przekroczeniem uprawnień ze strony MPIPS. Data odwołań od decyzji FIO z dniem 26 maja 2009 jest w tej sytuacji fikcją.

#### Postulat

W tej sytuacji nalegamy na pilne skontaktowanie się z nami za pośrednictwem poczty elektronicznej na [konka@wp.pl](mailto:konka@wp.pl) w celu ustalenia trybu naprawienia przez FIO MPIPS szkody niesłusznie wyrządzonej naszej Fundacji i przyjęcie naszego wniosku do oceny merytorycznej.

Z poważaniem Konrad Kalinowski

**Po naszym liście otrzymaliśmy z MPIPS następującą odpowiedź, w formie listów pocztą oraz fotokopii. Oto one:**

o wnioskowanej dotacji od ponad 40 tys. zł do 150 tys. zł włącznie – środki własne jedynie finansowe).

Wnioskodawca we wniosku FIO 2773 zadeklarował udział środków własnych w wysokości 3.503,50 zł przy wnioskowanej dotacji 36 496,50 zł. W kolumnie 10 kosztorysu nie zostały oszacowane żadne środki własne niefinansowe. Wartość projektu wynosi 40.000,00 zł. Biorąc powyższe pod uwagę deklarowany we wniosku udział środków własnych w projekcie wynosi 8,75875%, a więc wniosek nie spełnia kryteriów formalnych. Twierdzenie, iż wniosek został odrzucony z przyczyn sprzecznych z regulaminem konkursu jest wobec tego bezzasadne.

Ponadto informuję, że ocena formalna wniosków złożonych w ramach PO FIO 2009 oraz ogłoszenie wyników zostały dokonane zgodnie z zapisami rozdziału 2.8 *KRYTERIA FORMALNE* oraz 2.9 *OCENA MERYTORYCZNA* dokumentu „Zasady przyznawania i rozliczania dotacji w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich w 2009 r.”. Wyniki oceny formalnej zostały opublikowane na stronie internetowej Departamentu Pożytku Publicznego [www.pozYTEK.gov.pl](http://www.pozYTEK.gov.pl) w dniu 15 maja 2009 r. Wnioskodawcom przysługiwało 7 dni roboczych na nadesłanie ewentualnych odwołań od wyniku oceny formalnej. Termin nadsyłania odwołań upłynął w dniu 26 maja 2009 r. W dniu 10 czerwca 2009 r. na stronie internetowej Departamentu Pożytku Publicznego [www.pozYTEK.gov.pl](http://www.pozYTEK.gov.pl) opublikowano informację o rozpatrzeniu odwołań od wyników oceny formalnej oraz ogłoszono rozstrzygnięcie konkursu. Biorąc powyższe pod uwagę, wszystkie działania realizowane były zgodnie z procedurą opisaną w dokumencie „Zasady przyznawania i rozliczania dotacji w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich w 2009 r.”, którą Wnioskodawca zobowiązany był zaakceptować przystępując do konkursu.

Podsumowując, pragnę poinformować, że procedura oceny wniosku FIO 2773 została zakończona na etapie oceny formalnej, a tym samym nie zostanie on przekazany do oceny merytorycznej.

*Krzysztof Więckiewicz*  
DYREKTOR DEPARTAMENTU  
Pożytku Publicznego  
Krzysztof Więckiewicz

2

**Powyższy list spotkał się z naszą ostrą odpowiedzią.**

Do: Pana Krzysztofa Więckiewicza  
Dyrektora Departamentu Pożytku Publicznego

Szanowny Panie.

Z żalem przyjmujemy do wiadomości decyzję MPIPS w sprawie wniosku FIO2773.

Jest to dla naszej grupy 100% wolontariuszy kolejny zawód i rozczarowanie w naszej społecznej pracy.

Od 4 lat, odkąd trwa inicjatywa naszej gazety bezdomnych Homo Mizerus, spotykamy się z głosami pochwały i zachęty, również ze strony urzędników MPIPS, nawet w mediach przy wspólnych wywiadach z ust urzędników MPIPS w naszej obecności. Niestety okazuje się właśnie w takich sytuacjach jak w przypadku FIO2773 że wsparcie jest tylko werbalnie i zupełnie bez pokrycia.

Dzięki naszej pracy staliśmy się, jako koordynatorzy autorskiego projektu resocjalizacyjnego, ekspertami w dziedzinie bezdomności, z których zdaniem liczą się m.in. inne media (m.in. Studia Medioznawcze UW), jak również sam MPIPS.

Perspektywa oczekiwania przez kolejny rok na dofinansowanie z konkursu FIO (symbolicznej w stosunku do innych organizacji kwoty) stawia nas w sytuacji podjęcia trudnej decyzji odnośnie przyszłości naszych działań.

Bardzo żałujemy, że mimo błędu formalnego nie dano nam szansy poprawy wniosku, a tym samym prawie w 100%

MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ  
DEPARTAMENT POŻYTKU PUBLICZNEGO

ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa, tel. +48 22 661 11 46, fax +48 22 661 04 60  
[www.mpiips.gov.pl](http://www.mpiips.gov.pl), [www.pozYTEK.gov.pl](http://www.pozYTEK.gov.pl), e-mail: [pozYTEK@mpiips.gov.pl](mailto:pozYTEK@mpiips.gov.pl)

Warszawa, 22 czerwca 2009 r.

DPP-II-073-109-MK/09

Pan  
Konrad Kalinowski

Fundacja Pomocy Bezrobotnym  
i Bezdomnym „Domus et Labor”  
ul. E. Orzeszkowej 39  
05-500 Piaseczno

*Stanisław Pamić*

W odpowiedzi na Pana e-mail z dnia 10 czerwca 2009 r., zawierający protest przeciwko procedurze kwalifikacyjnej PO FIO 2009, proszę o przyjęcie poniższych informacji.

Wniosek złożony w ramach PO FIO 2009 przez Fundację Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et Labor”, na dofinansowanie zadania pn. „GAZETA BEZDOMNYCH "HOMO MIZERUS" - WYRÓWNAŁE SZANSE KU NORMALNEMU ŻYCIU”, zarejestrowany pod numerem FIO 2773, został oceniony negatywnie formalnie i wobec tego nie uzyskał dofinansowania. Przyczyną negatywnej oceny formalnej wniosku była zbyt niska kwota wkładu własnego.

Procedura oceny wniosku realizowana była zgodnie z zapisami dokumentu „Zasady przyznawania i rozliczania dotacji w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich w 2009 r.”. Zgodnie z zapisami rozdziału 2.1.3 *WYSOKOŚĆ DOTACJI, UDZIAŁ ŚRODKÓW WŁASNYCH, CZAS REALIZACJI PROJEKTÓW*, udział środków własnych dla projektów o wnioskowanej dotacji od 10 tys. zł do 150 tys. zł włącznie musi wynosić co najmniej 10% wartości projektu (w tym dla projektów o wnioskowanej dotacji od 10 tys. zł do 40 tys. zł – środki własne finansowe lub niefinansowe, zaś dla projektów

zgodny merytorycznie wniosek z tematem konkursu nie został w ogóle rozpatrzonej.

Zapewniamy Państwa, że grono naszych bezdomnych przyjaciół również zupełnie nie rozumie takiego podejścia MPIPS do naszej pracy u podstaw na pierwszej linii ze środowiskiem osób wykluczonych.

Niestety to Państwo uważacie, że jest ona niepotrzebna. Tak jak oni, nasi podopieczni są zapewne niepotrzebni. A my nie będziemy ich bronić, tak jak chcieliśmy to czynić w zgodzie z tematem konkursu.

Nie liczy się nasze zaangażowanie, poświęcenie, narażanie zdrowia, a czasem nawet życia. W naszej pracy bywamy w miejscach których nie wyobrażają sobie nawet najwybitniejsi scenografowie filmów grozy, gdzie nawet policja wchodzi bardzo rzadko po kilku uzbrojonych funkcjonariuszy jednocześnie. Robimy to na własną odpowiedzialność i za 0 wynagrodzenie.

Pewnie dla MPIPS to jest taki nowy sport ekstremalny i powinniśmy zwrócić się do Ministra Sportu o dotację. Nikt nie zakontraktował z nami tej pomocy, nikt z nas jej nie szacował i nawet mu to na myśl nie przeszło. Dajemy tym ludziom szansę, a jeśli z niej nie korzystają to choć odrobinę wrażenia, że ktoś jeszcze o nich pamięta zanim umrą. Czy Pan daje taką szansę nam?

Odpowiada Pan, że nie ma 10% a nieco mniej w zobowiązaniu przedwstępnym jakim jest wniosek przed zawarciem ostatecznej umowy, po dość długich jeszcze konsultacjach?

Przecież każdą umowę przeglądają z każdej strony po kilka razy Wasi prawnicy. Nic się nie prześlizgnie.

Czy jest Pan pewny, że taką umowę podpisalibyśmy z naszej strony my? Nie poznamy nawet jej brzmienia, a moglibyśmy sami zrezygnować. Tego się razem nie dowiemy.

Potrzebna jest jedynie dobra wola, a jej nie ma. Od dawna nie ma jej w naszym kraju. Dlatego trwamy my, bo trwa ona jeszcze w nas. Może dla dobrej woli nadejdą kiedyś lepsze czasy. Wraz z naszymi podopiecznymi czujemy się bezdomni.

Teraz i Pan to mamy nadzieję zrozumie, Panie Dyrektorze.

Z poważaniem Konrad Kalinowski redaktor naczelny HM

Zastanawiamy się w redakcji czy nie interweniować dalej w tej sprawie u p. Fedak ministra MPIPS, czy rzecznika praw obywatelskich. Powiecie Państwo – mazgaje z was, pogódźcie się z przegraną, złóżcie nowy wniosek w przyszłym roku. Jesteśmy niestety prawdopodobnie skazani na przegraną, mamy bowiem takie wrażenie, że nasza wolna inicjatywa gazety społeczników zorientowanych na sprawy społeczne jest nieczytelna i przez to potencjalnie niebezpieczna dla każdego urzędnika w RP. No bo popatrzcie przyjaciele – ktoż da pieniądze na tworzenie gazety, niezależnego słowa obywateli, które mogłoby być krytyczne dla tychże urzędników. Nie mówcie więc państwo z MPIPS, że obrona społecznie wykluczonych was naprawdę interesuje. Wiarygodne są dla Was tylko liczby z sufitu wpisane w tabelkach. Może kilkaset tysięcy kolorowych ulotek ze sgotów czy billboardy na ulicach o banalnej treści "nie bądź obojętny" nic nikomu nie dające, byłyby obroną środowiska wykluczonych? Bzdury! Ich największymi bóleczkami są: zła dystrybucja dóbr dla nich przeznaczonych (zakupowanych głównie z pieniędzy MPIPS), wykorzystywanie do pracy w kompletnej niezgodzie z jakimikolwiek prawem (nawet człowieka), brak systemu nastawionego na resocjalizację i wychodzenie z bezdomności. I tak w MPIPS budujecie Państwo demokrację?

Niestety nic poza biurokracją, a nawet już nie technokracją, bo specjalistów od resocjalizacji stawiacie naprzeciw księgowych. Upadek i zupełne zatracenie misji, w to miejsce tylko pryncypializm i etatyzm.

A tablice J. Kuronia i A. Bączkowskiego wciąż jeszcze wiszą w MPIPS.

O kim i o czym przypominają ci 2 społecznicy z powołania? Dla kogo?

Konrad Kalinowski

## Co poza powyższym w HM 19

**W numerze znajdziecie Państwo subiektywny patriotyzm z Polski** w artykule pod tytułem: „Polsko, ojczyzna moja”. **Pierwsza strona artykułu dotyczy drażliwych spraw związanych z wyjaśnieniem przez HM zastrzeżeń pod adresami niektórych instytucji pomagających bezdomnym.**

O Afryce i Mozambiku napisała wspaniała i profesjonalny **reportaż pt. „POZYTYWNI!”** nasza sympatyczka p. Małgosia Malak. Plaga AIDS zatacza w Afryce coraz szersze kręgi, choć pomoc jest również coraz większa. Nasza bezdomność przy niej to „pryszcz”. Czas jest już wreszcie na sygnalizowany od 2 numerów: „**System 09 – Bez święta - FILM stenogram**”. Na wiosnę br. miała miejsce emisja w programie II TVP cyklu 5 filmów dokumentalnych pod zbiorczym tytułem „System 09”. Po emisji I odcinka pod tytułem „Bez święta” cykl wstrzymano po czym dokończono, ale bez powtórzenia tego odcinka. Dlaczego powrócono do emisji serialu? Zaprotestowała wobec powrotu cenzury wiele osób, w tym również redakcja HM w TVP oraz w Gazecie Wyborczej. Film podobno zbyt kontrowersyjnie przedstawiał interpretację przełomu dokonanego w Polsce pod koniec lat 80-tych XX wieku.

W HM uznaliśmy, że wiele spraw zostało tu poruszonych odważnie i „bez obwijania w bawełnę”, dlatego chcielibyśmy ocalić od zapomnienia ten godny naszej pamięci materiał jako źródło uzupełnienia naszej i większości Państwa edukacji o współczesności polskiej. Z wiadomych przyczyn nie wszyscy Państwo mieli możliwość obejrzenia tego filmu, więc na naszych łamach przytoczymy fragmenty stenogramu czyli zapisu słownego z wypowiedzi usłysanych z wyemitowanego materiału za pośrednictwem serwisu video www.youtube.com.

Kontynuujemy w HM „naszą walkę z alkoholizmem” licząc rozmaite koszty związane z tym nałogiem.

**Tym razem zastanowimy się nad ilościami alkoholu wypijanego w związku z uprawianiem niektórych zawodów.**

Porozmawiamy również po raz trzeci nad **dostępnością narkotyków i przestępczością zorganizowaną**, kryjącą się za handlem narkotykami. W odcinku trzecim poruszymy temat skali podaży narkotyków oraz przeciwdziałań organów porządkowych i sądowych w tej materii.

Na nasz **mini-kurs komputerowy** dla początkujących zapraszamy tym razem do HM20. W ramach „poszukiwania straconego czasu” w pigułce postaramy się Państwu opowiedzieć o komputeryzacji. Nasz cykl „**Ostatni Gasi Światło**” również dalej kontynuujemy. Czytelnicy wciąż zachęcają nas do rozbudowania statystyki porównawczej gospodarek Polski i Niemiec. Będzie tym razem trudniej nam to zrobić, ponieważ koniec lata każdego roku przynosi ze sobą wspomnienia trudnej drogi w historii. Więc tym razem wspomnimy o rynku pracy w Niemczech i trochę na Wyspach. **Omówimy też strategię Warszawy dla Was.** Jest kilka pomysłów na pomaganie Wam. Może zostaną zrealizowane, więc wypada o nich wspomnieć licząc, że coś te pomysły poprawią.

Kończąc zachęcamy wszystkich czytelników do przeczytania naszej gazety, jak zwykle - „od deski do deski”.

Zyczymy interesującej lektury.

Redakcja (KK)

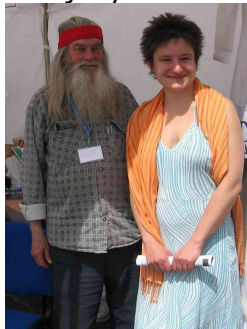
### Szczegółowy Spis Treści HM19

Do czytelników. Homo Mizerus przepadł w FIO – s. ....	2-4
„Pozytywni”. A może by tak wyjechać do Mozambiku – s. ....	5-9
Polsko, Ojczyzna moja s. ....	10-13
Ostatni Gasi Światło 5 – s. ....	14-15
Alkoholizm statystyki 5 – s. ....	16
Narkotyki a przestępczość (zorganizowana) 3 – s. ....	17
Spółdzielcze Kroki do wyjścia z bezdomności 4 – s. ....	18 -19
O. Bogusław Paleczny jakiego pamiętamy – s. ....	20 - 21
Strona „Mikołaja” na wakacjach – s. ....	22-23
Strona anty-humoru p. Grzegorza – s. ....	24
System 09 Bez święta – film - stenogram s. ....	25-26
Strategia Warszawy wobec bezdomności cz. 2 – s. ....	27
Adresy wybranych schronisk i noclegowni s. ....	28





Z przyjemnością publikujemy na łamach



Homo Mizerusa

reportaż autorstwa pani Małgorzaty Malak (powyżej na zdjęciu z „Mikołajem”). W HM14 wspominaliśmy o jej planach wyjazdu do afrykańskiego Mozambiku wraz z „Polską Akcją Humanitarną”.

Pani Małgosia jest współzałożycielką pisma WSPAK, sprzedawanego w Warszawie przez bezdomnych, prowadzi też fundację „Fabryka UTU” w Toruniu. Doczekaliśmy się w

końcu tekstu od niej, nie bardzo wierząc, że w ogóle powstanie. Tym większym dla nas zaskoczeniem okazał się ten jakże osobisty, wspólny i zaangażowany artykuł o trudnych sprawach ludzi żyjących na krańcu świata. Tak przynajmniej odbieramy ten świat mieszkając w Europie, w Polsce. Nie ma sensu porównywać Mozambiku do Polski, tak jak to czynimy w przypadku Niemiec, czy jakiegokolwiek innego zachodnioeuropejskiego kraju w artykułach z serii „Ostatni Gasi Światło”. Również nie do wyobrażenia nam wydaje się proponowanie polskim bezdomnym wyjazdu do Mozambiku aby ulżyć polskiej opiece socjalnej. Oni sami na pewno tego nie wymyślą, choć praca przy wolontariacie na takich placówkach mogłaby być w zasięgu

República de Moçambique Republika Mozambiku	
Flaga Mozambiku	
Hymn: <i>Patria Amada</i>	
Język urzędowy	portugalski
Stolica	Maputo (dawniej Lourenço Marques)
Ustrój polityczny	republika
Głowa państwa	prezydent Armando Guebuza
Szef rządu	premier Luisa Diogo
Powierzchnia	36. na świecie
• całkowita	801 590 km <sup>2</sup>
• wody śródlądowe	13 000 km <sup>2</sup> (ok. 2%)
Liczba ludności (2007)	54. na świecie
• całkowita	21 000 000 ▲
• gęstość zaludnienia	26 osób/km <sup>2</sup>
Jednostka monetarna	metical (MZM)
Niepodległość	od Portugalii 25 czerwca 1975
Strefa czasowa	UTC +2

wielu z nich na ich drodze do powrotu do normalności. Wypada w wstępie wspomnieć przy tej okazji nieco szerzej o tym dalekim kraju, który dzięki Pani Małgosi stał się dla nas znacznie bliższy. Dziękujemy za artykuł z całego serca. Zachęcamy Panią Małgosię na przyszłość do pisania podobnych tekstów czy nawet rodzaju pamiętnika na którego podstawie mogłoby powstać opowiadanie podróżnicze o tytule np. „Mój Mozambik”. Kto wie, może uda też się nam namówić ją do napisania lub przynajmniej konsultacji językoznawczej z języka greckiego do serii „Ostatni Gasi Światło”?

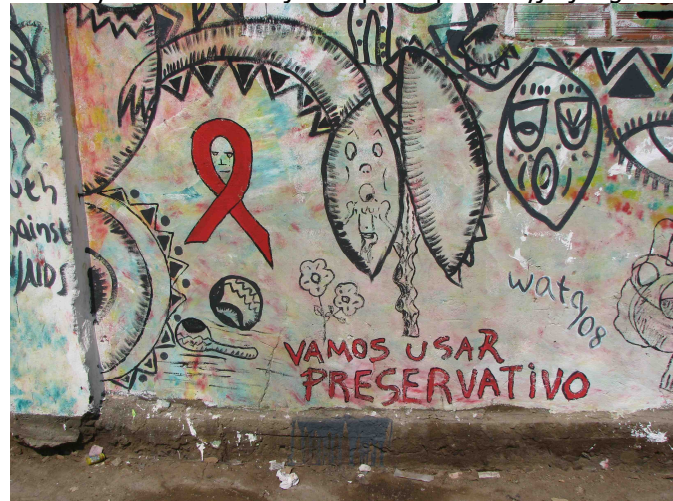
Niezależnie czekamy na następny artykuł dla nas, bo przecież przewijają się w „Pozytywnych” ciekawe osoby, o których dalszym losie chcielibyśmy usłyszeć.

Zatem do zobaczenia Pani Małgosiu w HM, po powrocie...

Konrad Kalinowski

## POZYTYWNI

„Ta muzyka dedykowana jest wszystkim seropozytywnym, którzy pozostają bez opieki, miłości, czułości, zrozumienia...”. Tak zaczyna się popularna hip-hopowa piosenka mozambicka. W powtarzającym się refrenie chórkę śpiewają "Chcę zmienić tę sytuację, Chcę podać swoją dłoń... w tym życiu pozytywnym". Na ulicach Maputo, stolicy Mozambiku, wszędzie widoczne są elementy wszechobecnej kampanii prewencyjnej: graffiti,



przedstawiające czerwoną wstążkę, symbol HIV, napisy „Będziemy używać prezerwatyw”, „Wspólna walka przeciw HIV/AIDS”, „Idź na test”, „Wszystko zależy od nas”, „AIDS jest rzeczywistością, zachowuj się odpowiedzialnie”, „Jeśli Twój partner nie szanuje Twojej decyzji, być może nie jest to odpowiednia osoba dla Ciebie. AIDS mówimy NIE”. Na tyłach Galerii Sztuki Współczesnej w Maputo ustawione są kamienie, na których widnieje napis: 1+1, sex bez zabezpieczenia, =2, AIDS. W witrynach sklepów i na korytarzach biurowców plakaty: „Cisza zabija, przekaz dalej”, „Nie dla dyskryminacji pracowników, zarażonych HIV”, „Jak można się zarazić?” z ilustracjami potencjalnie niebezpiecznych sytuacji.

Przy drodze poza miastem billboardy. Na jednym z nich widnieje twarz starego człowieka, a obok niej napis: „Gdzie są synowie? AIDS się nimi zajęło”.

Mozambik leży na południu Afryki, na wschodnim wybrzeżu, nad Oceanem Indyjskim. Tuż nad RPA, poniżej Tanzanii. Jego linia brzegowa ciągnie się przez 2500 km i porośnięta jest pięknymi soczycie zielonymi lasami palmowymi. Rybacy w małych miasteczkach łowią ryby z drewnianych łodzi żaglowych i przygotowują świeże kraby na ognisku na plaży. Mozambik jest obecnie wśród 10 krajów o najwyższym wskaźniku zarażenia HIV/ AIDS. W 2007r. na świecie żyło ok. 33,2 mln osób seropozytywnych. W Mozambiku statystyki mówią o 16% stopniu zarażenia w skali całego kraju, w którym żyje około 20 mln osób. Są jednak prowincje, gdzie wskaźnik wynosi nawet 26%. Średnia długość życia to ok. 35 lat.

□ Kobiety w naszym kraju mają problemy z wynegocjowaniem używania prezerwatyw - mówi koordynatorka projektu w lokalnej organizacji Kindlimuka.

□ Niektórym się udaje, ale nielicznym – dodaje – niektórzy wiedzą, że są zarażeni, ale zarażają innych, bo nie chcą umierać w samotności.

Idę po zatłoczonych ulicach Maputo, chapy, tamtejsze marszrutki, podjeżdżają, ludzie wysiadają i wsiadają.

Chłopiec sprzedaje gazety, przejeżdżają samochody, dziewczyna wraca z zakupów, na wieżowcu wielka reklama Coca-Coli, starsza kobieta sprzedaje na ulicy koszule nocne, które targa na wieszakach w obydwu rękach. Panuje atmosfera



## „POZYTYWNI”. A MOŻE BY TAK WYJECHAĆ DO MOZAMBIKU?

chaotycznego dużego miasta. Wchodzę do ekskluzywnego butik z odzieżą.

Sprzedaje w nim moja znajoma, Rafa. Ma dwadzieścia parę lat. Nosi ogromne złote kolczyki i obcisłe sukienki. Pochodzi z biednego przedmieścia. Kiedy była nastolatką, poznała jakiegoś Włocha i zamieszkała z nim, żeby wyrwać się ze slumsów. Potem był młody Niemiec z NGO, ale on tak bardzo jej nie pomagał. Był bardzo przystojny i miał długie dredy, ale nie płacił jej za szkołę... nie pomagał matce. Co innego Nuno, z którym jest obecnie. Doradca finansowy z Portugalii. Utrzymuje ją i uczy wielu rzeczy. Tak mówi Rafa. Ja widziałam jak bił ją zapłakaną, skuloną pod drzewem, dlatego, że znowu podrywała jakiegoś młodego chłopaka. Nuno był pod wpływem amfetaminy, a ona LSD. Stać go na narkotyki. Rafa płakała, ale odtrąciła kolegę który chciał jej pomóc. Krzyczała, żeby nic nie robił: „Ty nie chcesz, żeby Nuno był blisko mnie!

Zostaw nas w spokoju!” Tydzień później później spotkałyśmy się w tym sklepie. Nie wracała do tematu. Ja też nie. Opowiadała za to o koleżankach:

□ Znam dziewczyny, które nie mają pieniędzy, żeby nakarmić dzieci, więc się prostytuują. Pojawia się ktoś z pieniędzmi i mówi „Słuchaj, chcę się z tobą przespać, ale nie założę gumki.” Co robi kobieta?



Kobieta potrzebuje pieniędzy, żeby kupić jedzenie, utrzymywać dzieci, ojca... więc idzie do łóżka z takim facetem. Dlaczego? Bo chce pieniędzy. Można rozmawiać z nią, pytać się „AIDS istnieje???” Jej to nie obchodzi. Wie, że AIDS istnieje, ale potrzebuje pieniędzy, żeby mieć co do garnka wrzucić.

Rafa chciała się ze mną spotkać, żeby zapytać na czym polega projekt, w którym pracuję, bo jej brat jest seropozytywny. Nie chciał uwierzyć w to, że jest chory, nie brał leków i zaraził kolejne osoby, w tym swoje 2 kobiety i dziecko. Rafa, żeby zmusić brata do pójścia z nią do szpitala i zrobienia testu, okłamała go, że prawdopodobnie nie są rodzeństwem i muszą zrobić test DNA. Obecnie brat jest w stanie krytycznym, z trudem mówi i nie rusza się z łóżka.

□ Będę się modlić, żeby przeżył, ale szanse są małe – mówi.

Ja i moje koleżanki z projektu jesteśmy białe, więc wzbudzamy zainteresowanie na ulicy. W kafejce internetowej zaczepia nas znany prezenter telewizyjny, który prowadzi popularne programy muzyczne.

Zaprasza nas do studia, a kiedy mówimy, że chcemy zrobić film dokumentalny o AIDS w Mozambiku, od razu oferuje swoją pomoc. Wybieramy się razem do czerwonej strefy, żeby zrobić wywiady z prostytutkami.

Od razu godzą się na rozmowę, dzięki temu, że jest z nami znana twarz z telewizji. Wszystkie twierdzą, że używają prezerwatyw, a

nawet zakładają podwójne, na wypadek, gdyby jedna pękła. Kupują dobre kondomy z apteki. Pracują na ulicy, bo nie mogą znaleźć innej pracy, a muszą utrzymywać wielodzietne rodziny.



Zapytane o marzenia tylko się śmieją. Gabriel twierdzi, że w tym śmiechu jest jakiś optymizm, jakaś nadzieja. Mi wydaje się, że nic innego im nie pozostało. Co mają odpowiedzieć? Gabriel pomaga nam w filmie, bo sam założył Stowarzyszenie CHANCE, które zajmuje się edukacją społeczeństwa w dziedzinie HIV/AIDS po tym jak umarła jego siostrzenica. Dziewczynka była zarażona, ale ukrywała ten fakt przed rodziną.

Jej matka uważała, że ujawnienie choroby, okryje rodzinę wstydem. Gabriel odkrył prawdę dopiero gdy dziewczynka wpadła w śpiączkę, w ostatnich dniach jej życia.

□ Straciłem siostrzenicę dlatego, że AIDS jest ciągle jeszcze tematem tabu – mówi – dlatego zacząłem robić kampanie społeczne w telewizji. Telewizja dociera jednak jeszcze do ograniczonej liczby odbiorców, ze względu na biedę. Dlatego ważna jest też edukacja w szkołach i takie inicjatywy jak prewencyjne teatry uliczne, które docierają do najbardziej odosobnionych części kraju, albo rozdawanie ulotek podczas koncertów, gdzie przewijają się setki ludzi...

Gabriel tłumaczy nam także, że jednym z powodów rozprzestrzeniania się AIDS w Mozambiku były tradycyjne zwyczaje, zgodnie z którymi kobieta po śmierci męża żeby się oczyścić uprawiała sex bez zabezpieczenia ze specjalnie wyselekcjonowanym mężczyzną lub musiała zostać oddana bratu zmarłego.

Jeśli mąż był zarażony AIDS, choroba automatycznie przenosiła się na kolejne osoby. Zdarzało się także, że lekarze tradycyjni używali tych samych igieł lub brzytw, lecząc kilka różnych osób. Na szczęście to już przeszłość. Obecnie uzdrowiciele - Curandeiro coraz częściej posiadają wiedzę na temat HIV i przekazują ją swoim pacjentom. Lekarka w Szpitalu Centralnym w Maputo mówi nam, że służba zdrowia stara się angażować uzdrowicieli w prewencję HIV. Warto z nimi współpracować, gdyż cieszą się dużym zaufaniem społecznym, są traktowani jako nauczyciele i opiekunowie. Od lekarki dowiadujemy się także, że rozwój epidemii HIV miał związek z powrotem uchodźców po wojnie domowej, która toczyła się w Mozambiku przez kilkanaście lat aż do 1992 roku. Powracali oni z krajów sąsiedzkich, w których wskaźniki były już wówczas wysokie – Zambii, Zimbabwie, Malawi. Wielu mężczyzn z Mozambiku pracuje w kopalniach w RPA i także przywozi chorobę do domu.

□ Niestety duża część ludności Mozambiku to analfabeci, którzy nie rozumieją na czym polega choroba i nie wiedzą jak się zabezpieczyć – mówi lekarka – bardzo ważna jest edukacja społeczeństwa.



## „POZYTYWNI”. A MOŻE BY TAK WYJECHAĆ DO MOZAMBIKU?

Zanim wyjechałam do Mozambiku, nigdy nie rozmawiałam z osobą zarażoną HIV, nigdy wcześniej nie pracowałam w tej dziedzinie. Miałam doświadczenie w pracy w projektach społecznych, ale moja wiedza o AIDS ograniczała się do wiadomości z Internetu i filmów. Kiedy zaczęłam pracować w Kindlimuce nie miałam świadomości, że prawie wszyscy moi współpracownicy to albo osoby zarażone, albo tzw. „sieroty AIDS”. Tym większe moje zaskoczenie kiedy podczas uroczystości z okazji 12 rocznicy powstania organizacji Irene, Wiceprezes Stowarzyszenia, podzieliła się swoim własnym doświadczeniem. Nie planowała tego wystąpienia, ale poczuła, że musi powiedzieć... Kiedy dołączyła do Kindlimuki w 1998 roku, myślała, że zostały jej 3 miesiące życia. Jej konsultantka powiedziała jej, że może żyć dłużej, lecz Irene uznała, że pielęgniarka mówi tak, bo to należy do jej obowiązków. Irene żyje z wirusem już 10 lat. Doczekała wnuków i realizuje się w swojej pracy.

Kindlimuka w języku lokalnym, Ronga, znaczy przebudzenie.



Organizacja została założona przez osoby seropoztywne, które nie radziły sobie z chorobą i dyskryminacją. Działają już od 12 lat pomagając wielu społecznościom w okolicach Maputo. Zajmują się doradztwem i pomocą domową, prewencją, pomocą sierocnym dzieciom, rzecznictwem i zakładaniem mikroprzedsiębiorstw.

Sefa, aktywistka, zajmuje się opieką nad osobami w bardzo ciężkim stanie. Zabiera nas do Esmeraldy.

Podopieczna mieszka w bardzo złych warunkach, w dacie z trzciny, która nie ma odpowiednio zabezpieczonej podłogi, co sprawia, że do domu dostaje się robactwo. Żyje z matką i synem. Mąż odszedł. Jej stan zdrowia jest bardzo zły. Brakuje pieniędzy na jedzenie i na zakup węgla. Esmeralda nie mówi po portugalsku, tylko w języku lokalnym. Z trudem mówi, ogromnym wysiłkiem jest dla niej wyjście do toalety.

Sefa, aktywistka, pokazuje nam książkę wspomnień, którą wypełnia razem z Esmeraldą. Książka jest przeznaczona dla jej syna, zapisywane są w niej wspomnienia z przeszłości i wydarzenia obecne, historia rodziny oraz testament. Esmeralda mówi o swoich marzeniach. Chciałaby, żeby jej syn dorósł, zbudował dom i opiekował się nią, jeśli nie straci życia.

Inny aktywista Kindlimuki, Inadino, rozdaje ubrania sierocnym dzieciom na przedmieściu i żartuje z nimi, żeby je ośmielić. Idziemy do domu Inadino. Chatka zbudowana z trzciny, ale porządniejsza niż ta Esmeraldy, chorej beneficjentki. Dom jest ogrodzony, ma swoje ujęcie wody, obok domu stoi zbudowana z trzciny toaleta. Wchodzimy do środka. Inadino słucha hip – hopu i siedzi na starym skórzanym fotelu. Obok niego stoi mały telewizor i drewniana komoda. Na ścianie naklejka: Żyj i pomagaj

żyć. Przekazuj wiadomość, nie przekazuj wirusa. Inadino opowiada nam o swojej pracy. Zajmuje się pomocą rodzinom i sierocnym dzieciom. Jego matka też umarła na AIDS. Inadino pomaga dzieciom, aby nie czuły się gorzej, aby było dla nich miejsce w społeczności.

□ Poszukuję tej harmonii wśród dzieci – mówi - aby były dzieckiem wyjątkowym, dzieckiem mozambickim, dzieckiem zrodzonym z jednej matki – lubi uderzać w podniosły ton, jest młodym idealistą.

Przenosimy się do szkoły, gdzie Inadino prowadzi lekcje prewencyjne i jak prawdziwy showman stara się skupić uwagę dzieci i nawiązać z nimi interakcję, tłumacząc jakich zachowań powinny unikać. Ostrzega przed używaniem igieł niewiadomego pochodzenia i mówi wprost o seksie. Pyta dzieci:

□ Czy jesteście gotowe na uprawianie seksu?

□ Nie – odpowiadają chórem.

□ Wy jesteście gotowe do nauki – podsumowuje.

Dzieci powtarzają za Inadino, to co on pisze na tablicy: Choroba przenoszona płciowo. Zespół nabytego niedoboru odporności. Na zakończenie lekcji dzieci klaszczą i śpiewają hymn szkoły. Wychodzimy na boisko.

Uderza nas jasne światło. Dzieci biegają wokół szkoły i podskakują przed kamerą. Wracamy do rozmowy z Inadino, który tłumaczy jak ważna jest edukacja i to, aby dzieci otrzymywały te same informacje w szkole, w domu, od przyjaciół i w kościele. Mówi o tym, że temat seksu jest w domach nadal problemem tabu i należy to zmieniać, gdyż epidemia dziesiątkuje miliony osób. Inadino pokazuje swój pierścionek z koralików, przedstawiający czerwoną wstążkę i buja się w rytm popularnej piosenki. Chwilę po poważnej rozmowie atmosfera znowu jest radosna. Inadino roześmiany wraca do domu i zaprasza nas na obiad. Ryż z liśćmi manioku i mlekiem kokosowym – tanie, zdrowe i smaczne.

Innego upalnego dnia, w przerwie od pracy swoją historię opowiada mi aktywistka Rosa. Czuliła się bardzo źle kiedy zaczęła brać leki. Nie wychodziła z domu i prosiła Boga, żeby zabrał ją z tego świata i pozwolił odpocząć. Nikt z otaczających ludzi jej nie rozumiał. Była zupełnie sama. Teraz, kiedy jej stan zdrowia się poprawił, ludzie oskarżają ją że kłamała mówiąc, że ma AIDS, podczas gdy ona po dziś dzień jest chora.

Kindlimuka udzieliła jej wsparcia psychicznego i pomogła wybudować dom. Rosa żyje z wirusem od 11 lat.

Mówi, że życie jest normalne i czuje się dobrze. Musi tylko uważać, żeby nikogo nie zarazić. Jest wesoła i zadowolona z siebie. Mówi o sobie

□ taka ładna dziewczyna, jaką jestem.

□ Jaką jestem - powtarza z uśmiechem.

Na ogromnym koncercie w centrum miasta, gdzie grają zespoły z całego Mozambiku i innych sąsiadujących krajów podchodzi do mnie krępa kobietka w średnim wieku i zaczynamy tańczyć. W kolorowym tłumie, gdzie część ludzi zajada przyrządzone przy drodze ryby, mięso i kukurydzę, inni śmieją się i popijają napoje orzeźwiające (puszki Coca Cola, Sprite, Fanta dostępne są niemal wszędzie i niemal częściej niż woda!) tańczenie z przypadkową osobą jest rzeczą naturalną. Dopiero później, kiedy już jesteśmy zmęczone, zaczynamy rozmawiać. Okazuje się, że Lucia pracowała kiedyś w organizacji, w której ja jestem na stażu, czasem pomaga też w Radzie Narodowej Przeciwdziałania HIV, poza tym jest księgową i... jest seropoztywna. W Mozambiku leczenie w szpitalu jest darmowe. Problem tkwi nie w tym, że brakuje leków, tylko w tym, że służba zdrowia nie dociera do części ludności. Niektórzy

po prostu boją się iść na test, żeby nie narażać się na dyskryminację w społeczności lokalnej. Wielu leczy się u lekarzy tradycyjnych, bo albo nie ufają szpitalom, albo mają do nich za daleko. Od dłuższego czasu próbowałam dotrzeć do Curandeiro (uzdrowiciela), który zgodziłby się na udzielenie mi wywiadu przed kamerą, ale już traciłam nadzieję na powodzenie, bo ich praktyki są objęte tajemnicą i bardzo niechętnie reagują na takie propozycje. Tańczymy dalej, opowiadam o filmie i okazuje się, że Lucia leczy się metodą tradycyjną. Może zaprowadzić mnie do swojej Curandeiro. Powie, że jestem przyjaciółką, osobą zaufaną, Curandairo na pewno się zgodzi. Proces umawiania się trwa kilka tygodni, ale w końcu... jedziemy. Podjeżdżamy pod rozsypującą się starą chatę, ale murowaną. Na przywitanie wychodzi niewysoka skromna starsza kobieta. Drzwi nie ma. Wewnątrz brudne wyblakłe ściany o zielonkawym kolorze, stara komoda z elegancką zastawą, stary telewizor, zdjęcie ślubne, fotel bujany, mnóstwo bibelotów, zabawki i figurki zwierząt poustawiane na dywanie. Umówiliśmy się, że Curandeiro pokaże nam cały rytuał powstawania lekarstwa, bo inaczej naruszy zwyczaj. Nie może nam po prostu opowiedzieć na czym to polega. Dwie kobiety w średnim wieku siadają na krzesłach.

Pomiędzy nimi Curandeiro sadowi się na podłodze z nogami wyciągniętymi przed siebie. Śpiewają piosenkę rytualną w języku lokalnym. Maria Laura, uzdrowicielka z krzyżem na piersiach, zaczyna wyjmować korzenie z zielonej plastikowej miski na dywanik, wykonuje znak krzyża i odmawia modlitwę. Pokazuje nam i nazywa poszczególne korzenie. Tłumaczy co należy zrobić, żeby powstał sok, który jest lekarstwem. Głos przejmuje jej pacjentka, Lucia, która mówi lepiej po portugalsku. Tłumaczy jak zbiera się składniki i przygotowuje lek oraz jak należy go spożywać. Po wypiciu leku w organizmie odbywa się silna reakcja, choroba zostaje zabita.

Dlatego później trzeba wypić drugi wywar, wzmacniający jak witamina. Lekarka nauczyła się tej sztuki od matki, która była uzdrowicielką, „miała ducha”, duszę osoby, która umarła, wcielającą się w nią, aby dać wskazówki jak uleczyć. Lucia, pacjenta, zaczyna mówić o swoim przypadku. Była w bardzo złym stanie z powodu AIDS. Maria Laura ją wyleczyła. Po kuracji Lucia poszła na test i był negatywny. Przedtem był pozytywny. Teraz czuje się dobrze, lepiej wygląda, znów może chodzić.

- Uzdrowiciele tacy jak Maria Laura boją się jednak mówić, że leczą HIV, żeby nie ściągnąć na siebie kontroli

Ministerstwa Zdrowia – tłumaczy Lucia - Ich praktyki są tajne, nie chcą tego ujawniać. Mozambik jest duży krajem i trudno znaleźć takie osoby, a jeszcze trudniej namówić je do wyjawienia tajemnicy.

Nie udało mi się zweryfikować tego co mówiły kobiety, bo do rozmowy doszło chwilę przed moim powrotem do Europy. Nie widziałam testów. Nie wiem co o tym myśleć. Kolega z Ugandy twierdzi, że to oszustwo, że tacy uzdrowiciele podają jakieś mikstury, które sprawiają, że tyjesz i czujesz się lepiej, ale trwa to krótko.

Lucia wzbudziła jednak moje zaufanie. Ktoś inny podpowiedział, że być może dużym koncernom farmaceutycznym nie byłoby na rękę lekarstwo wynalezione w Afryce, całkowicie naturalne. Nie wiem.

Wyjeżdżając z Mozambiku wiem jedno: Ci ludzie żyją. Wszystko jest bardziej intensywne. Są bliżej śmierci i bliżej życia. To mnie przyciąga. Wracam tu za kilka miesięcy.

Tekst i zdjęcia

**Małgorzata Malak, 697926655, [margo@fabrykautu.org](mailto:margo@fabrykautu.org)**

**Podsumowaniem artykułu oraz „przyciągania” pani Małgorzaty przez Mozambik niech będzie wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt.:**

### List znad rzeki Limpopo

**Piszę do was ten list znad Limpopo, rzeki,  
która płynie przez kraj daleki.**

**Koło mego namiotu przechodzą stada słoni  
i ludzie szmaragdowi i czerwoni.**

**Ja wiem, że u was teraz naftowa lampa krzywa  
wieczorem nad stołem jak senna twarz się kiwa  
i wszystkie domu zakątki  
zasnuły wielkie pająki.**

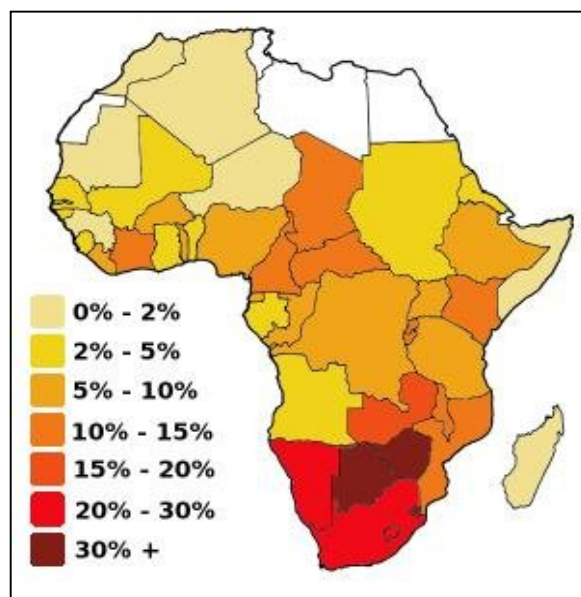
**Tylko radio, dobra skrzynia polerowana,  
daje wam czasem koncert na organach  
i organowe wojsko z dzidami wychodzi na pokój i drzwi,  
a wasze stare serca skrzypią ze strachu jak drzwi.  
Że będzie deszcz, codziennie mówi ktoś ze skrzyni.**

**A u mnie wielkie gwiazdy są i ogromne rubiny.  
Murzyniątka rozpinają palankin nad moją osobą  
i w durnia gram z samym królem rzeki Limpopo.**

**A u was nuda i bieda, myszy, deszcz i Polska**

### AIDS

Kilka słów uzupełnienia z HM. Na początek o AIDS, w nawiązaniu do artykułu pani Małgorzaty Malak, a zwłaszcza aspektów leczenia tej choroby, która jest w Mozambiku, tak jak prawie w całej Afryce plagą. Na poniższej mapce Mozambik



ma od 10 do 15% ludności zakażonej wirusem HIV. To jest gigantyczne wprost nieszczęście.

Z Wikipedii ↓.

Osoby żyjące z HIV stosujące odpowiednie leczenie i regularnie badające stan swojego układu odpornościowego żyją normalnie. Zakażenie i choroba nie muszą być widoczne. Przy dostatecznym wzroście liczby limfocytów CD4 pacjenci odzyskują siły. Następuje to jednak tylko, gdy pacjent bardzo skrupulatnie stosuje się do wymogów podjętego leczenia. Zastosowane leczenie znacznie wydłuża życie chorego, prawdopodobnie do wieku naturalnej śmierci. Ogrom środków finansowych wykorzystywanych na badania nad leczeniem HIV/AIDS daje efekt w postaci produkcji nowych leków, które nie są tak uciążliwe w stosowaniu jak leki używane zaledwie



## „POZYTYWNI”. A MOŻE BY TAK WYJECHAĆ DO MOZAMBIKU?

kilka lat temu. Możliwe jest stosowanie terapii ograniczającej się do zażywania kilku tabletek raz dziennie.

**Ceny leków stosowanych przy zakażeniu HIV są bardzo zróżnicowane. Średni koszt nowoczesnej terapii w Europie wynosi powyżej 1000 EUR miesięcznie.** Najniższa cena terapii w państwach Unii Europejskiej została osiągnięta w Polsce. Państwa rozwijające się (Afryka, Brazylia, Indie i inne), by sprostać zapotrzebowaniu zaczęły produkować (sprowadzać) stosować środki generyczne z pogwałceniem zasad patentowych w cenie kilku USD za opakowanie. Na skutek porozumienia TRIPS w ramach Światowej Organizacji Handlu obecnie mogą to robić legalnie.

Standardowo chory otrzymuje 3 lub 4 preparaty przeciwwirusowe, w dawkach blokujących replikację wirusa, lub zarażanie kolejnych komórek. Przykładowy koszt leków: Epivir-HIV (60 tabl. 150 mg lamivudyna) koszt około 1200 PLN miesięcznie, Combivir (60 tabl. lamivudyna + zydowudyna) koszt około 2300 PLN miesięcznie. Najdroższym preparatem jest obecnie T-20, koszt terapii wynosi około 8.500 PLN miesięcznie (jest to jedyny nierefundowany w Polsce środek, stosowany w ramach indywidualnego przydziału w sytuacji gdy inne leki zawiodą). Szacunkowy koszt utrzymania terapii HAART wynosi około 40 000 PLN rocznie. W Polsce leczenie jest w pełni refundowane (dla pacjenta – bezpłatne) i do terapii mają dostęp wszyscy chorzy spełniający kryteria medyczne (m.in. wykluczani są czynni narkomani do czasu rozwiązania problemu z nałogiem).

Prace mające na celu wyprodukowanie szczepionki skupiają się nad wynalezieniem preparatu uniemożliwiającego wniknięcie wirusa do komórek układu odpornościowego.

W wyobraźalnej przyszłości oczekiwana jest szczepionka terapeutyczna, która może zastąpić stosowane obecnie leczenie HAART. Do największej liczby nowych zakażeń na świecie dochodzi w regionie Afryki Subsaharyjskiej i Karaibów. W niektórych państwach afrykańskich odsetek osób żyjących z HIV w społeczeństwie przekroczył 40%. Niekontrolowana pandemia przyczynia się tam do kryzysu demograficznego (wyraźny spadek średniej długości życia, nawet do poziomu 35 lat), społecznego (problem osieroconych na skutek AIDS dzieci, zanik dotychczasowych struktur społecznych), gospodarczego (spadek podaży siły roboczej), politycznego (braki kadrowe w administracji publicznej na skutek AIDS, brak możliwości świadczenia podstawowych usług społecznych), bezpieczeństwa (spadek zdolności obronnych). W przypadku Suazi pojawiają się opinie o upadku państwa na skutek AIDS. Odsetek kobiet w państwach o najwyższych wskaźnikach epidemiologicznych osiąga 80%. Regionem świata, w którym sytuacja epidemiologiczna staje się równie niekorzystna, jest Azja Południowo Wschodnia, przede wszystkim Indie.

### Patenty dla bogatych

(za <http://www.wici.info> Joanna Karpińska, Przekrój, 2005)

Według Oxfamu i innych organizacji pozarządowych pracujących w najbardziej biednych krajach świata najbardziej jaskrawym przykładem obojętności koncernów wobec śmierci jest to, jak postępują z lekami na AIDS. W krajach Zachodu - w tym także w Polsce - AIDS to choroba przewlekła, a nie bezlitosny zabójca. W ciągu ostatnich kilku lat na rynek trafiło kilkadziesiąt leków powstrzymujących rozwój choroby. Jeżeli chory bierze je regularnie i pod nadzorem lekarza, może przez dziesięciolecia cieszyć się dobrym zdrowiem.

Taka kuracja kosztuje jednak fortunę. Za dzienną dawkę Fuzeonu, jednego z najnowszych i najskuteczniejszych leków, trzeba zapłacić 52 euro (co daje 19 tysięcy euro za rok leczenia). Nie wszyscy chorzy go potrzebują, ale i tak w Polsce - która płaci za drogie, opatentowane leki - średnia cena rocznej kuracji tańszymi preparatami może przekraczać 30 tysięcy złotych na

osobę. Polska, jak wszystkie kraje rozwinięte, zapewnia darmowe leki wszystkim, którzy zakwalifikują się do leczenia. My mamy jednak tylko niewiele ponad 10 tysięcy oficjalnie zarejestrowanych ludzi żyjących z HIV. W wielu bardzo biednych krajach Afryki to społeczna klęska: w Botswanie czy Swazilandzie są miejscowości, w których ponad połowa mieszkańców nosi we krwi wirusa. Na całą Afrykę przypada mniej niż jeden procent obrotów światowego przemysłu farmaceutycznego. Ci ludzie nie kupią żadnych leków powstrzymujących HIV, bo zwyczajnie nie mają za co.

**KK.** Jak zwykle powraca zagadnienie moralności kapitalistów, w tym przypadku z koncernów farmaceutycznych. To co robią z cenami przy masowej produkcji leków na AIDS jest zupełnym zaprzeczeniem wolnego rynku a przy tym utrwalaniem biedy i wielowiekowej zapaści młodych państw pokolonialnych.

Jak Państwo widzą do Mozambiku docierają Polacy na motocyklach!



Grupy etniczne: plemienne grupy tubylcze 99,66% (Shangaan, Chokwe, Manyika, Sena, Makua i inne), Europejczycy 0,06%,



Zdjęcie wykonane przez: Darek Jajor

Euroafrykanie 0,2%, Hindusi 0,08%  
Oczekiwana długość życia w latach (**zwróćcie Państwo uwagę, że bardzo szybko życie się skraca i to w ciągu 3 lat, a co jest teraz?!:**)

\* całość ludności: 31,3 (2003), 37,52 (2000)

\* mężczyźni:

30,98 (2003),  
38,34 (2000)

\* kobiety: 31,63 (2003),  
36,68 (2000)

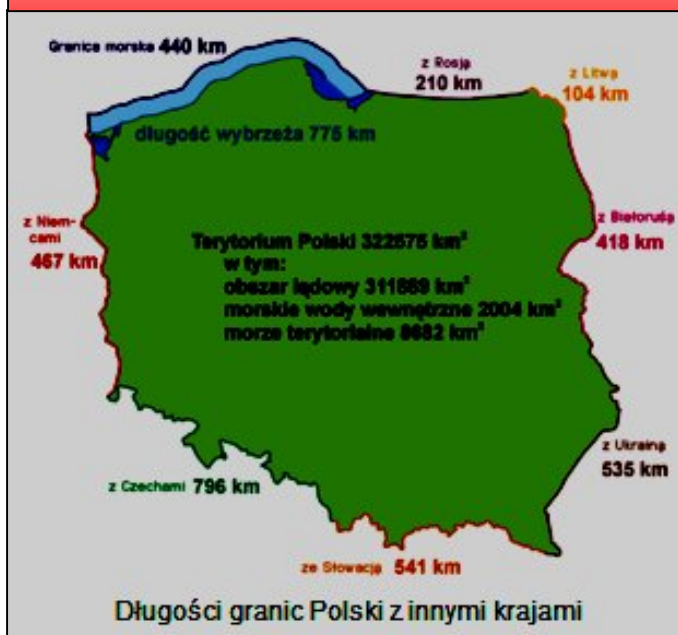


To dwa razy mniej niż przy naszej polskiej długości życia...

HM



# Polsko - Ojczyżno moja!



Rozpocznijmy ten artykuł zupełnie nietypowo, choć wiąże się to z patriotyzmem, a właśnie jest pora na wspomnienie Powstania Warszawskiego w 65 rocznicę jego rozpoczęcia, 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej, 89 rocznicę wojny 1920 r. i „Cudu nad Wisłą” z dnia 15 sierpnia 1920 r.

Kiedyś patriotyzm był ofiarą zdrowia i życia dla ojczyzny i przyszłych pokoleń. Obecnie patriotyzm to uczciwa, sumienna praca, troska o rodzinę i najbliższych, niezgoda na widoczne objawy zła, a także udzielanie pomocy ubogim, chorym i cierpiącym, czy reprezentacja kraju w różnych specjalnościach jak nauka, kultura, sztuka, sport...

## PATRIOTYZM W HOMOMIZERUSIE

Czemu tak „walkujecie” w HM Polskę i Niemców? - pyta nas w liście do redakcji jeden z czytelników.

**O czym Wy w ogóle piszecie? Czy jesteście patriotami? Zajmijcie się wreszcie sprawami polskich bezdomnych.**

**Bywa, że źle nas traktują w noclegowniach, bywa że jest brud, wyjaśnijcie wreszcie skąd niektórzy kierownicy biorą na nowe samochody i z czego kupują sobie prywatne mieszkania lub budują domy.**

Bezdomni zarzucają HM, że nazywając się ich gazetą nie rozwiązujemy ich rzeczywistych problemów tylko znajdujemy sobie ciągle nowe „tematy zastępcze”. Bezdomni czytelnicy myślą, że skoro jest w Polsce wolność słowa to wydając gazetę można w niej pisać co się chce. Oczywiście można napisać co się chce. Jednak gazeta, nawet najskromniejszy biuletyn, jest dokumentem czasu zapisanym słowem, za który autorzy biorą odpowiedzialność. W przypadkach, w których informowani bywamy o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu placówek opiekujących się bezdomnymi mamy w istocie bardzo ograniczone pole manewru. Czy z faktu, że ktoś jedzie nowym samochodem wynika, że go ukradł, bo okradł wcześniej bezdomnych? Na takie nasze kontr zapytania bezdomni odpowiadają – panowie, co Wy?

**Wynoszą, wywożą, każdy to widzi i nikt z tym nic nie robi.** No i właśnie, kto ma to zrobić? To jest właśnie drugie ukryte dno bezdomności, z którego istnienia my w HM nie zdawaliśmy sobie sprawy tworząc naszą gazetę.

## Bezdomny jest rzeczywiście wykluczony społecznie.

Ta urzędnicza formułka oznacza tyle co: **nie masz pieniędzy, nie masz gdzie mieszkać, nie masz dokąd iść, jesteś opuszczony, wszędzie jesteś intruzem, dla ludzi prawie duchem, nie ma prawie ciebie.**

Twoich pretensji, żalów, uwag, a nawet donosów też nikt nie potraktuje poważnie. Jesteś z reguły „na bani”, a więc świadkiem niewiarygodnym, którego słowo przeciw słowu wielkiego kierownika ośrodka jest jedynie bzyzczeniem maleńkiej muszki owocowej, kompletnie dla nikogo niesłyszalnym. To jest przy okazji jedno z ciekawszych zagadnień kryminalistyki czyli jak traktować informację o przestępstwach z ust samych przestępców.

Nie sugerujemy tu, że bezdomni są przestępcami, mamy na myśli, że są na tyle wielkimi odstępcami od norm obowiązujących w społeczeństwie, iż niewielu pośród nich znajdzie się takich, którzy by byli w stanie wziąć odpowiedzialność za wypowiedziane oskarżenie. Nawet jeśli coś wiesz i opowiesz to ze szczegółami, to nie potwierdzisz tego na policji, bo masz z nią „na bakier”, a tym bardziej w sądzie. Jak Cię ma zawiadomić sąd żebyś się stawiał na rozprawę skoro nigdzie nie mieszkasz?

I w takiej sytuacji my w HM mamy to robić za Was?

Może gdybyśmy mieli pokaźny budżet na rozprawy sądowe, ale go nie mamy.

## Infamia, czyli utrata czci i dobrego imienia

Od kilkunastu lat w związku z tzw. lustracją wiele osób jest narażonych na takie konsekwencje rzucania oskarżeń.

HM nie chce narażać osób oraz instytucji zaufania społecznego na utratę dobrego imienia nie posiadając wiarygodnych informacji w sensie prawnym.

Takimi informacjami wiarygodnymi są: dokumenty lub nagrania zeznań potwierdzone przez świadków. Z takimi informacjami zgłaszacie się państwo na policję lub do prokuratury składając doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wszczyaniem dalszych postępowań dowodowych i wyciąganiem konsekwencji w związku z dowodami zajmują się powyższe 2 instytucje oraz sąd.

Zdarza się, że państwo bezdomni widzieliby chętnie w HM pośrednika pomiędzy policją czy prokuraturą, ewentualnie innymi mediami, które mogłyby iść śladami tych sygnałów o nieprawidłowościach. Takie pośrednictwo będzie bezskuteczne jeżeli nie otrzymamy wiarygodnych dowodów. Inaczej są to tylko plotki kompromitujące HM i osoby z nim związane w momencie ich publikacji.

I jeszcze jedna smutna informacja na temat innych mediów niż HM. Jak Państwo wiecie HM bywa w innych masmediach jak gazety, radio czy telewizja. Nie oznacza to, że na naszą prośbę media te wesprą Wasze próby o pomoc z tych samych powodów jakie wymieniliśmy wcześniej. Jesteśmy tam zapraszani aby tłumaczyć „domnym” widzom czy słuchaczom np. jak się czuje człowiek bezdomny. Nie kryją się za tym przyjacielskie kontakty z szefami gazet czy rozgłośni. Dodatkowo bezdomność sama w sobie nie cieszy się niczym zainteresowaniem. Jest to zupełny margines społeczeństwa. Zarówno urzędnikom, władzy jak i w sumie innym mediom zależy na opanowaniu i względnym spokoju z żywiołem bezdomnych, a ewentualne zastrzeżenia odnośnie oferowanej im pomocy giną pośród oskarżeń wobec ministrów czy kłótni politycznych, które mają „większą oglądalność”. Z czasem, postaramy się znaleźć sposób na skuteczne rozwiązanie tego typu spraw, teraz wypada nam tylko obiecać, że do tego zobowiązania przyłożymy się.



**Teraz już będzie o naszej ojczyźnie.**

Dla Polaków cechą wspólną jest tzw. polskość. Jednym ze sposobów wyrażania polskości jest uczestnictwo w międzynarodowych zawodach sportowych reprezentantów naszego kraju. W 2008 roku mieliśmy 2 cieszące się powszechnym zainteresowaniem imprezy sportowe, w których brali udział nasi reprezentanci. Były nimi **Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w Szwajcarii i Austrii oraz Letnia Olimpiada w Pekinie**. Wydaje się, że jako Polacy bywamy zazwyczaj zadowoleni z sukcesów polskich sportowców. **Homo Miserus interweniował listownie w Polskim Związku Piłki Nożnej postulując większe przykładanie się do śpiewania polskiego hymnu przez reprezentantów Polski. W liście naszym znalazło się zdanie – „dla bezdomnego chwila, w której słyszy i widzi reprezentantów Polski śpiewających polski hymn jest jedną z nielicznych, w której ma szansę poczuć się jeszcze członkiem tego społeczeństwa”**. Nasz apel został uwzględniony, przegrywaliśmy na Mistrzostwach Europy tym razem po dziarskim odśpiewaniu hymnu. Zawsze to większa odpowiedzialność, choć kto by u nas więcej trenował za tak duże pieniądze jakie dostają piłkarze. Komu z Was chciałoby się ganiać po boisku z narażeniem na kontuzję, a trzeba być też trzeźwym i trafiać w bramkę raz na dziesiątki prób mimo zwyrodnienia organizmu takim „dobrobytem”? To jest dopiero wyczyn, że Ci z innych krajów częściej jakoś trafiają, a też się „nie oszczędzają”. To jest właśnie profesjonalizm na najwyższym poziomie...

Na mistrzostwach w piłce nożnej nie wyszliśmy z grupy eliminacyjnej, a na olimpiadzie w dalekim Pekinie zdobyliśmy 10 medali – 3 złote, 6 srebrnych i 1 brązowy. W klasyfikacji medalowej zajęliśmy 20 miejsce. To miejsce oddaje nasze rzeczywisty potencjał naszego kraju właściwie w wielu dziedzinach, czyli nie jest źle ale mogłoby być znacznie lepiej! Dlaczego więc nie jest?

Mając do dyspozycji ogólnie dostępny Materiał z Głównego Urzędu Statystycznego z Departamentu Badań Demograficznych na konferencję prasową w dniu 23 października 2007 r. redakcja Homo Miserusa postanowiła przeanalizować wybrane fragmenty tego dokumentu.

**Najpierw zajmiemy się źródłami spadku bezrobocia w ciągu lat 2006-2008 z prawie 18 do ok. 8,8% w październiku 2008r.** Według wstępnych szacunków, w dniu 30 września 2007 r. **ludność Polski liczyła ok. 38126 tys. (38 milionów 126 tysięcy osób.)** tj. o ok. 8 tys. mniej niż przed rokiem. **(językiem Polskim na całym globie posługuje się około 50 milionów ludzi)**

Bardzo wiele osób wyjechało z kraju tylko na zarobek, śląc zarobione pieniądze na utrzymanie pozostawionych w kraju rodzin, a państwo polskie ma z tego dochód, bo w zakupionym w Polsce towarze zawiera się podatek.

**Polscy emigranci przestali z Unii Europejskiej do połowy 2008 roku sumę około 11 miliardów EURO.**

**Oczywiście mamy w naszym kraju też pracujących licznych obcokrajowców, jak z krajów byłego ZSRR czy Chińczyków. Ile oni mogli wysłać w swoje strony?**

Nieobecni nie wytwarzają też kosztów. To jest dopiero interes dla kraju – nie interes, tylko żalosna konieczność, choć w tym samym roku czekało na nich **ponad milion ofert w urzędach pracy**. Na pewno jednak za zbyt małe pieniądze jak na oczekiwania często zdemoralizowanych

bezrobotnych. Część „najoperatyczniejszych” bezrobotnych ogranicza rodzimą „szarą strefę” pracowników nie rejestrowanych, pobierających jednak świadczenia najczęściej jako zarejestrowani w urzędach pracy bezrobotni. W tej sytuacji ich wyjazd z kraju państwu „opłaca się” podwójnie.

**Liczba ludności Polski zmniejsza się od 10 lat, w latach 1997-2006 ubyło nas ok. 170 tys.**

**Szacuje się, że w końcu 2006 roku poza granicami Polski na emigracji czasowej przebywało ok. 1950 tys. (milion dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy) mieszkańców naszego kraju, w tym ponad 1600 tys. w Europie.**

Liczba ta zwiększyła się o 380 tys. w ciągu tylko jednego roku (z ok. 1170 tys. w 2005 r.)

Osoby przebywające czasowo za granicą (bez względu na czas tego pobytu) są uwzględniane w opracowywanych przez GUS bilansach liczby i struktury mieszkańców Polski. **(Gdyby liczono odwrotnie, to niestety liczba mieszkańców naszego kraju spadłaby w ciągu 2 lat o ok. 1,5 miliona osób!).**

**Pytamy – dlaczego w takim razie nie są zaliczeni?**

Nadmierny dopływ obcej siły roboczej rozbija na dłuższą metę dość statyczne i ustabilizowane gospodarki państw europejskich tzw. starej Unii, co w rezultacie może prowadzić gospodarkę całej nowej Unii Europejskiej do jeszcze większej recesji, wzbudza też nieprzychylny przyjeźdnym nacjonalizmy. A przecież do takich Niemiec, Francji czy Wielkiej Brytanii napłynęły fale emigracji zarobkowej także z innych nowych państw UE.

**Mocne nasi unijni partnerzy mają gospodarki... daj Boże!**

Nie piszemy więcej krytycznie na temat zjeź od kilkudziesięciu lat polskiej polityki zasobami ludzkimi ze względu na samą możliwość „dość swobodnego” zarobkowania w UE, choć na myśl przychodzą najgorsze z możliwych obelgi. Jesteśmy jak najbardziej za wolnym rynkiem pracy w Unii. Jest to ogromny postęp w Prawach Człowieka w tej części świata, niewyobrażalny jeszcze kilkanaście lat temu, choć zwykli obywatele starej UE nie przejawiają już takiego entuzjazmu jak nimi rządzący. Zdarzają się incydenty z pobiciem Polaków np. w Niemczech czy niewolnicza praca jak we Włoszech. Jednak fakt masowych wyjazdów zarobkowych ludności w wieku produkcyjnym niepokoi nas bardzo i jest oznaką dużej słabości polskiej gospodarki, rozwiązaniem zastępczym niedawno 20% bezrobocia. Czyżby jednak nie było u nas teraz i od wielu lat pracy do wykonania za godziwe pieniądze – np. budowy dróg, sieci kolejowych, tuneli, zbiorników przeciwpowodziowych czy budynków, nie wspominając o wielu innych cywilizacyjnych zaniedbaniach z dość wymierną datą powierzonych nam inwestycji EURO2012? Infrastrukturę i stadiony mają zbudować nam Chińczycy a inwestorami mają być Arabowie? Czy to sen czy jawa?

**Prowincja, zagrożenia i „perspektywy” na przykładzie**

Niedawno w ramach urlopu od życia przedstawiciele naszej redakcji odwiedzili m.in. miasto Wąchock w regionie świętokrzyskim. Miasto to jest powszechnie kojarzone z najgłupszymi polskimi kawałami o sołtysie z Wąchocka. Wielka to dla miasta szkoda, bo Wąchock był kolebką Powstania Styczniowego (1863-4) z siedzibą dowództwa gen. Mariana Langiewicza a podczas II wojny światowej zapleczem zaciętych walk AK pod dowództwem Jan Piwnika „Ponurego” w świętokrzyskich lasach. Jedna rozmowa w miejscowych jest kwintesencją obecnej sytuacji polskiej prowincji dla naszej Władzy, czytającej czasami

teksty w HM. Oto ona: po godz. 17 miasto wyludnia się zupełnie, młodych w wieku powyżej 17 lat nie ma, wyjechali „na wyspy”, bo na miejscu nie ma pracy. Szanujmy starszych jak się da, bo dopóki przychodzą dla nich renty i emerytury, to jeszcze jakoś da się żyć rodzinie, a i tak zawsze wszędzie się znajdzie na to aby pić na umór codziennie jeśli ktoś tego koniecznie chce, a tych chcących pić jest bardzo dużo. Nikt nie inwestuje, nawet w produkcję rolniczą, wręcz przeciwnie, straszą pustką opuszczone gospodarstwa lub na sprzedaż. Kto otworzyłby w okolicy produkcję pierogów zarobi krocie, ale nawet taka firma nie powstanie. W okolicy też nie ma browaru, kto by tu produkował piwo będzie mógł tu hodować surowiec i łatwo zbywać produkty. Co wy na to państwo liberalni kapitaliści?

Porozmawiajmy przez moment o przypadku najnowszego modelu „patriotyzmu w stolicy”, czyli o „eksmisji” kupców z Kupieckich Domów Towarowych w lipcu 2009 r. Pomijając wieloletnie negocjacje władz z kupcami zakończone fiaskiem i skandalem w centrum miasta, to rzeczywiście przerażająca jest niemożność zakończenia takiego sporu w sposób odpowiedni. A jakiz by to mógł być ten odpowiedni sposób? Taki, który tworzy rzeczywiste porozumienie stron, właśnie dlatego, że w trudnych czasach m.in. ci ludzie dźwigali na swoich barkach ciężar tworzenia prywatnego rynku w miejsce upadającego państwowego. Dlatego też znany aktor p. Marek Kondrat może od dawna mówić jak nie musi się wstydzić, że jest Polakiem, bo w sklepie mięsny każdy może kupić tyle mięsa i wędliny ile chce, bez kartek czy cen komercyjnych. Teraz nie widzi się dla tych ludzi miejsca i używa się wobec nich sił porządkowych jak za czasów minionych z gazem i pałami. **Czy dla władzy patriotyzm to już wyłącznie symbole jak biało czerwona flaga i biały orzeł w koronie?** Czy patriotyzmem jest też dbanie o rozwój rodzimego rynku i chronienie na nim małych firm, w ramach wyrównywania szans wobec ekspansji światowych koncernów handlowych, jak np. Metro AG z Niemiec, właściciela sieci hipermarketów REAL, które na pnii wykupują całą produkcję chińskich fabryk, że nawet Chińczycy z giełdy w Wólce Kossowskiej pod Warszawą o tak niskich cenach hurtowych nie marzą?

Włodarze, przestańcie się wygłupiać i myślcie naprawdę o kraju, do tego was wybraliśmy, sprawujecie władzę ze społecznego mandatu i nie możecie nas przeganiać jak przestępców czy intruzów. To my Was utrzymujemy!

**Chcecie zrobić z nas wszystkich bezdomnych we własnym kraju?** I na koniec tego wątku coś dla nowych Europejczyków. Pani prezydent Warszawy jako kobieta światowa i elegancka zapewne miała okazję odwiedzić Paryż a w nim dom towarowy Galeries Lafayette. Cóż stało na przeszkodzie aby tak górnolotnie że niezemskie wręcz marzenie o stworzeniu w samym centrum Warszawy galerii sztuki nowoczesnej połączyć z Kupieckim Domem Towarowym? Jakimi to jesteście znawcami sztuki, że zachwycać nas będą instalacje z przepiłowanych kości bydłych czy mebli z powkręcanyimi tysiącami haczyków? Projekt budynku muzeum swoją „nowoczesnością nie zachwyca”, natomiast jest pod jednym względem ciekawy - jak ktokolwiek ma odrobinę wyobraźni, to w myślach mu dodaje solidne podziemie i ze 2 piętra w górę. Handlowców na czas tej budowy można było przenieść na przykryte stropem tunele średnicowe za wiaduktami ul. Chałubińskiego, ewentualnie nieco je wzmocnić i uzbroić w media elektryczno-wodno-kanalizacyjne już teraz gotowe

na letnią przeprowadzkę. Bez afer, za to tak jak się należy!

### Teraz już wreszcie o wielkich rocznicach.

Jak wszyscy wiemy bywało z Polską w XX w. znacznie gorzej niż obecnie, poza tym mimo ofiary tysięcy rodaków nie udawało się nam utrzymać niepodległości. Na szczęście nie było to regułą. W 1920 r. w wyniku „**Cudu nad Wisłą**” 15 sierpnia 1920 r. w Bitwie Warszawskiej udało się nam pokonać w otwartej wojnie jeszcze bardzo wtedy młody Związek Radziecki. Od połowy XVII wieku była to pierwsza wygrana przez Polaków regularna i długa wojna z Moskwą, Rosją czy jakby ich nie nazywać. Gdyby nie ta wygrana wojsk pod wodzą marszałka Piłsudskiego, generałów Sikorskiego i innych bylibyśmy co najwyżej drugą Czeczenią, a za tłumienie powstań czeczeńskich braliby się wcieleni do radzieckiej armii Polacy, tak jak to miało np. miejsce w XIX wieku. Ten kraj nie może uwolnić się z „moskiewskich łap” od ponad 300 lat, a jeszcze wcześniej od tureckich. To zabójstwo tego narodu!



Obelisk ze śladami po kulach na Cmentarzu Poległych w Bitwie Warszawskiej w Ossowie

Po wojnie 1920 r. przyszła II wojna światowa, a my obchodzimy w 2009 r. 70 rocznicę jej wybuchu. Jest to bardzo smutna rocznica. Praktycznie do dzisiejszego dnia żyjemy w cieniu tych wydarzeń. Pomijając, że prawie każdy mieszkaniec Polski poniósł w tej wojnie przynajmniej straty materialne kładące się posępnym cieniem na pomyślności rodzin do dziś, to **raz na zawsze podważona została moralność natury ludzkiej.** Okazało się, że kierowane przez zbrodniarzy przeciw sobie masy ludzkie mogą nabierać opętańczych cech ich mocodawców na niewyobrażalną wręcz skalę. Świat jako całość przetrwał tą wojnę prawdopodobnie tylko dlatego, że rozpoczęła się ona na tyle wcześnie, iż ludzkość nie dysponowała dużymi arsenałami broni jądrowej oraz możliwości jej dalekiego przenoszenia. Rozpoczęcie wojny 1 września 1939r. to nie tylko jedyna zła data z 1939r. To początek kolejnego rozbioru Polski pomiędzy Niemcy oraz Rosją, tym razem wraz ze znaczną częścią Europy Wschodniej na nowe strefy wpływów. 17 września 1939r. dokonał się ten posępny akt z Polską. Paradoksalnie Rosja, starająca się do dziś wmówić całemu światu, że nie była w II wojnie światowej pierwszym agresorem zajęła „dziwnym trafem” większą część terytoriów Polski niż Niemcy. Mało też kto pamięta, że „zajęła” równie przyjacielsko państwa bałtyckie, Finlandię oraz część Rumunii. Przed rozpoczęciem wojny Niemcy wypożyczyli od Rosji poligony do doświadczeń ze sprzętem wojskowym. Ta wojna mogła być na dziesiątki lat przegrana. Gdyby Hitler nie zrezygnował ze zdobycia Wysp Brytyjskich i nie skierował się samobójczo przeciwko ZSRR to zajęłby całą Europę Zachodnią, a linia graniczna na Bugu byłaby na długie lata granicą przyjaźni dwóch totalitarnych potęg, po wyćpieniu na terenach zajętych przez Niemcy wszystkich Żydów i Cyganów oraz uczynieniu ze Słowian tępych i posłusznych niewolników. A tak Rosjanie mają swój Dzień Weterana 22 czerwca corocznie na pamiątkę 1941r., zaś II wojnę światową nazywają Wojną Ojczyźnianą. Rozlali dzięki niej komunizm na Europę Wschodnią, potem na cały świat, a zerodowana doktryna wciąż daje się nam tu nad Wisłą we znaki, powracając w rozmaitych kadłubkowych formach „jak australijski bumerang” chociażby w słowach „komuno wróc”.





1 sierpnia 1944 r. godzina "W"  
(17:00). Patrol por. "Agatona" z  
batalionu "Pięść".

Wraz z 65  
rocznicą wybuchu  
Powstania

**Warszawskiego** nie sposób jest nie wspomnieć o skandalicznej ludobójczej zbrodni dokonanej w Warszawie. Nikt, kto decydował o rozpoczęciu walk, jak również szeregowi uczestnicy powstania, a zwłaszcza ludność cywilna nie mogli w najkoszmarniejszych snach przypuszczać, że

okupant opętańczo i systematycznie będzie eksterminować kolejne dzielnice miasta, mordując mieszkańców w liczbie powyżej 200 tys. Zginęło ok. 20 tys. żołnierzy powstańców - głównie harcerzy, zdolnych młodych patriotów, których wiary w ojczyznę i umiejętności bardzo potem zabrakło przy odbudowie zniszczonego kraju. Odsiecz zza Wisły została zorganizowana w takim miejscu i po takim przygotowaniu desantu, że z ponad 3 tys. żołnierzy „Kościuszkowców” pozostało przy życiu zaledwie kilku, a do dzisiejszego dnia tylko 1.

Zatrzymanie się armii radzieckiej na linii Wisły, nieudzielenie i uniemożliwienie pomocy powstaniu aliantom jest jednym najohydniejszych wydarzeń tej przekłetej i zakłamanej do dziś dnia wojny.

Polacy pytani o nieudzielenie przez polską ludność Warszawy większej pomocy Powstaniu Żydowskiemu w Warszawskim Gettcie odpowiadają zgodnie z najgłębszą prawdą, że w 1943r. w Warszawie powstanie w gettcie nie mogło rozlać się na całe miasto ze względu na wielki dystans od sił sojuszniczych. Powstanie w gettcie pozostało więc jedynie wielkim wołaniem o niezmywalne prawo do godności człowieka. Nie było wtedy najmniejszej szansy na odsiecz. Ludność Warszawy wychodząc zbrojnie w obronie Żydów na ulice w 1943r. popełniłaby rzeczywiste samobójstwo. Okupant dysponując dobrze zorganizowaną machiną ludobójstwa wymordowałby wszystkich mieszkańców miasta w liczbie ponad miliona.

Samo Powstanie Warszawskie w momencie rozpoczęcia mogło jak najbardziej liczyć na wsparcie armii radzieckiej, która zajęła warszawską Pragę w połowie sierpnia 1944 r. W wyniku odmowy pomocy wojska niemieckie bezkarnie mogły bombardować i ostrzeliwać powstańców, a rosyjskie samoloty nie zrzucały broni bojownikom. Samoloty alianckie z pomocą mogły wylądować na rosyjskich lotniskach dopiero we wrześniu gdy powstanie już upadało. Wsparcie lotnicze i artyleryjskie przy przeprawie „Kościuszkowców” w oparciu o plany rozmieszczenia jednostek niemieckich dostarczone przez powstańców było beznadziejnie słabe i niecelne, „bo cele poukrywały się pośród gęsto zaludnionych ulic miasta”.

W związku z rocznicą Powstania Warszawskiego jeden z niemieckich jego uczestników, w tym haniebniej pacyfikacji ludności cywilnej warszawskiej Woli wypowiedział zdanie, że „nie zdawałem sobie jak będzie to trudne zadanie, że trzeba będzie w tak krótkim czasie zabić tylu ludzi”. Nie przerażała go zbrodnia ludobójcza na dziesiątkach tysięcy ludzi tylko trudności techniczne związane z pacyfikacją całej dzielnicy w tak krótkim czasie? Nawet cienia zmieszania nie mówiąc o rozpacz, która

powinna w to miejsce towarzyszyć refleksjom o konieczności wykonywania takich rozkazów, bo zostałyby w razie odmowy ich wykonania rozstrzelany. Człowiek posiadający sumienie klęczałby na kolanach prosząc o przebaczenie. Jednak inaczej potrafią zachować się Rosjanie. Wspominam w tym miejscu Rosjanina, który na oficjalnych uroczystościach w Katyniu klęczał na trawniku prosząc Polaków o przebaczenie. Może dlatego, że tak samo jak my czułem się ofiarą stalinizmu, w wyniku którego wymordowano ok. 20 milionów samych obywateli ZSRR.

Po wojnie przebieg „rewolucji socjalistycznej” w Polsce zmiotł większą własność prywatną i wyeliminował weteranów Armii Krajowej z wpływu na życie kraju. Wielu żołnierzy AK zamordowało SB lub byli długoletnio maltretowani w więzieniach. To jest kolejny dowód na to, że władza naprawdę potrafi się w tej części Europy bardzo solidnie mylić i niszczyć ludzi za co potem nie odpowiada.

Po latach historia dopowiada własne postłowie, a symboliczne zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy nie przynosi już prawie nikomu satysfakcji. Taki już jest los



patriotów, tu nad Wisłą, choć niewiele jest na świecie narodów, które tak chętnie i konsekwentnie „za naszą i waszą wolność” „kładą głowy pod topór”.

Z dążenia do wolności korepetycji nie potrzebujemy.

I jeszcze jedna sprawa związana z

Powstaniem Warszawskim na sam koniec. Niektóre media używają od jakiegoś czasu koronnego ich zdaniem argumentu za rozpoczęciem Powstania, że było to zmazanie hańby za polską klęskę z września 1939r. Podobnego bluźnierstwa przeciwko narodom bestialsko zaatakowanym przez Niemców w II wojnie światowej nie spodziewałem się usłyszeć w polskojęzycznych mediach. Co najwyżej można wspomnieć o braku wyobraźni większości rządzących z zaatakowanych państw, ale z perspektywy znanego nam od dawna ogromu zbrodni hitleryzmu i stalinizmu ich niszczycielska siła nie była żadną miarą do przewidzenia. Idąc dalej tropem tej „herezji” takiej samej hańby jak my doznały też kraje bałtyckie, Ukraina, Finlandia, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Belgia, Holandia, Francja, a nawet Anglia, w inwazji na którą 1940r. przeszkodziła Hitlerowi zła pogoda i polscy lotnicy...

Po „polskich doświadczeniach” 1939r. połączone armie francuska i brytyjska powinny „zmieść z powierzchni ziemi” armię niemiecką w 1940r. Mogły to już uczynić w 1939r. nawet zwycięzcy w październiku, gdy Niemcy byli „jednak nieco zmęczeni Polską Kampanią”, ale nikt nie chciał przecież „umierać za Gdańsk”. Nie wymaga się od nas teraz walki zbrojnej. Do patriotyzmu na co dzień musimy się wszyscy naprawdę jeszcze solidnie przyłożyć, chociażby ze względu na szacunek jakim darzymy naszych weteranów. Powoli, wraz z odchodzeniem na wieczne warty bojowników tamtych czasów i my współcześni zdajemy się momentami zapominać o najważniejszym doświadczeniu płynącym z wojennych dni XX wieku. **Nigdy więcej wojny!** Konrad Kalinowski

## Ostatni Gasi Światło (OGŚ)

DYGRESYJNE POGADANKI JĘZYKOZNAWCZE



## No i stale te Niemcy?

Jak nasi stali czytelnicy już wiedzą tytuł OGŚ nosi cykl pogadarek językoznawczych dla wszystkich w naszej gazecie.

**Apelujemy przy tym:**

**Obywatele Świata – poznajmy się!**

Wszystkich lingwistów, czyli znawców języków, którzy zabłądziliby na te nasze strony przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość. To jest cykl popularyzatorski, a nie lingwistyczny.

## No i stale te Niemcy?

Mamy dwugłos od naszych czytelników w związku z artykułami na temat Niemiec.

Z jednej strony czytelnicy zachęcają nas do rozbudowywania porównań Niemiec z Polską, inni dziwią się, że nie zajmujemy się innymi językami w związku z naszymi pogadankami językowymi. Pogadanki w międzyczasie zrobiły się już zupełnie niejęzykowe. Chcąc nie chcąc z Niemcami jesteśmy sąsiadami od zawsze, a obecnie też sąsiadami między którymi nie ma już granic w ruchu obywatelskim. Więcej w tych artykułach jest polityki, a właściwie osobistych resentymentów autora cyklu. A gdzie wieści i komentarze o innych krajach? Proszę bardzo szanowni czytelnicy.

## Nie ma pracy dla powracających

Źródło: [http://www.temi.pl/archiwum/2009-05-13/04\\_publicystyka1.php?id=2](http://www.temi.pl/archiwum/2009-05-13/04_publicystyka1.php?id=2)

Do Polski zaczęli powracać emigranci. Dla wielu naszych rodaków Wyspy Brytyjskie przestały być ziemią obiecaną. Czy znajdując w kraju to, czego przed kilku laty poszukiwali wyjeżdżając za granicę? Wygląda na to, że nie, gdyż tylko niewielki odsetek powracających podejmuje zatrudnienie.

Bardzo trudno oszacować, ilu **Polaków wyjechało** w poszukiwaniu pracy za granicą. Liczba ta waha się najczęściej **od 1,2 do nawet 2 milionów** osób – najwięcej rodaków wyjechało do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Irlandii i Włoch. Jednym chodziło tylko o pieniądze i gdy je uzbierali postanowili wrócić, są też i tacy, którzy nie wytrzymali rozłąki z domem i rodziną. Na dodatek rynek pracy „starej UE” boryka się z wieloma problemami i dla wszystkich pracy nie starcza.

Wiele osób, które zdecydowały się powrócić, wciąż nie może się znaleźć w polskiej rzeczywistości. Oczekują wysokich pensji i dobrych stanowisk, często zupełnie nieadekwatnych do posiadanych kwalifikacji i umiejętności. Zdarzało się, że po pracy w brytyjskim hotelu czy restauracji chcieli zostać specjalistami do spraw obsługi klientów biznesowych w bankach, domagając się 4 – 5 tys. złotych „na rękę”.

Polski rząd przygotował poradnik, będący zestawem prawo-administracyjnych porad dla tych, którzy planują powrót do kraju. Jest to niemal 200-stronicowa książka z praktycznymi poradami dotyczącymi wszystkich sfer życia, które budzą wątpliwości lub wymagają uregulowania przed i po przeprowadzce do kraju. Znajdziemy tam informacje dotyczące problematyki dotyczącej sposobów poszukiwania pracy, nostryfikacji dyplomów, zakładania własnej działalności gospodarczej w Polsce, a także z zakresu podatków i spraw rodzinnych. Poradnik nie traktuje o tym, co z punktu

widzenia emigranta pomogłoby mu podjąć decyzję o powrocie. Nie znajdziemy tam statystyk dotyczących zatrudnienia czy bezrobocia w Polsce ani średnich płac w kraju w różnych sektorach. Nie ma też informacji, jak zmieniają się te parametry na przestrzeni ostatnich lat.

W tym roku w Powiatowym Urzędzie Pracy w Tamowie zarejestrowało się około 270 osób, które legitymują się zatrudnieniem u zagranicznych pracodawców. Wśród nich znajdziemy osoby zarówno z wykształceniem wyższym, średnim, jak i zawodowym. Pracy poszukują specjaliści marketingu, ekonomiści, absolwenci administracji publicznej, nauczyciele wychowania fizycznego i inżynierowie środowiska. Wśród tych, którzy wrócili i poszukują pracy nie brak też handlowców, plastyków, pielęgniarek, ogrodników czy elektryków. Zatrudnienia szukają również ślusarze, tynkarze, murarze, cukiernicy, fryzjerzy, kucharze i kelnerzy.

Jednak tylko 22 osoby z tej grupy podjęły pracę. Stanisław Dydusiak, dyrektor tamowskiego PUP przyznaje, że 8% osób z zatrudnieniem w tej grupie to bardzo mało. – Nie wiemy, co jest tego przyczyną – mówi szef urzędu. – Czy nie ma odpowiednich ofert dla posiadanego przez nich wykształcenia i kwalifikacji, czy po prostu mają zbyt wysokie wymagania płacowe. Jak na razie nie słyszymy, by pracodawcy narzekali, że byli emigranci żądają zbyt wysokich wynagrodzeń.

Wprawdzie na krajowym rynku pracy wciąż jest kiepsko z ofertą zatrudnienia, niemniej jednak w przypadku takich zawodów, jak ślusarz czy stolarz znaleźć odpowiednią pracę nie jest zbyt trudno. Dlatego niewykluczone, że osoby powracające z zagranicy, stawiają wyższe wymagania potencjalnym pracodawcom, i tym samym mogą dłużej szukać zajęcia.

– W Anglii zarabiając minimalną pensję można na luzie przeżyć miesiąc i coś odłożyć – mówi Katarzyna, która zdecydowała się wrócić do Tamowa po czterech latach pracy w angielskim pubie. – A praca na odpowiedzialnym stanowisku, np. w księgowości, wynagradzana jest tak dobrze, że człowiek nie myśli o powrocie. Niektórzy wyjeżdżali w okresie polskiej prosperity, gdy pensje szły w górę, a pracodawcom można było stawiać warunki, więc są trochę oderwani od rzeczywistości. A tu realia są zdecydowanie inne...

**Zadano pytanie Steffenowi Möllerowi**, aktorowi, satyrykowi i autorowi książki "Polska da się lubić": **Czy Niemcy mają świadomość, ilu Polaków wyjechało z kraju po wejściu do Unii Europejskiej?**

Pan Steffen odpowiedział;

*Nie wiedzą tego. Być może słusznie, że nie wiedzą, bo mówiliby "jak to dobrze, że wprowadziliśmy dla nich te ograniczenia przy podejmowaniu pracy". Podziwiam Anglików, jak oni cierpliwie ich tutaj tolerują i mile się obchodzą z nowymi emigrantami. Myślę, że niejedynemu Turku w Niemczech mógłby narzekać, jak traktują go Niemcy. Polacy w Niemczech też nie mają lekko. W Anglii nie słyszałem jeszcze o szykanach, by odmówiono Polakowi wynajęcia mieszkania z obawy, że jest oszustem i nie zapłaci rachunku za telefon.*

Jakie są w takim razie te ograniczenia w swobodnym zatrudnieniu dla Polaków w Niemczech?



Nie jest tak różowo jak pisaliśmy w poprzednich artykułach, że po wejściu Polski do UE można kupować i pracować jak się chce. Nasi partnerzy wprowadzali własne ograniczenia w tej dziedzinie i właśnie w 5 lat po wstąpieniu Polski do UE mieli otworzyć całkowicie swoje rynki pracy. Niestety nie otworzyli. Aktualnie poszukiwani są inżynierowie. To jest tzw. „drenaż mózgow”, ponieważ w Polsce specjaliści nie mogą znaleźć pracy za to w Niemczech czy UE wykwalifikowani pracownicy powinni znaleźć pracę bez większych przeszkód zarówno, jeśli chodzi o miejsce jak i procedury.

### Niemiecki rynek pracy zamknięty dla Polaków

Źródło: <http://www.workexpress.pl/centrum-informacyjne/aktualnosci/273/niemiecki-rynek-pracy-zamkniety-dla-polakow>

Jeszcze do niedawna spodziewaliśmy się, że od 1 maja 2009 roku Niemcy otworzą dla nas swój rynek pracy. W obawie przed kryzysem plany te zostały przesunięte do roku 2011.

Obecnie Niemcy są największą potęgą gospodarczą Unii Europejskiej. Według wcześniejszych ustaleń w maju 2009 roku niemieckie zakłady pracy miały otworzyć się na możliwość zatrudniania Polaków. Widmo nadchodzącego kryzysu pokrzyżowało wszystkie plany. W obawie przed załamaniem gospodarczym kanclerz Niemiec- Angela Merkel stara się zabezpieczyć przyszłość swojego kraju.

Sprawa ta w dużej mierze może zaważyć na, już nienajlepszych, stosunkach polsko-niemieckich. Zgodnie z Traktatem Akcesyjnym każdy z krajów starej Unii miał prawo utrzymać zakaz zatrudnienia dla nowych państw członkowskich przez pięć lat od poszerzenia Wspólnoty. W maju 2009 roku mija właśnie 5 lat od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Według wyżej wspomnianego Traktatu po upływie 5 lat tylko nadzwyczajne okoliczności mogły odebrać Polakom prawo do pracy w tych krajach na kolejne dwa lata. Jako ów nadzwyczajne okoliczności Niemcy uważają właśnie panujący kryzys gospodarczy. Taki też argument mają zamiar podać w przygotowywanym dla Brukseli uzasadnieniu niekorzystnej dla Polski decyzji.

Prawdopodobne jest też to, że za niemieckim przykładem również Austria zamknie nam możliwość zatrudnienia na swoim terytorium na kolejne dwa lata. Z kolei rząd Danii postanowił, że od 1 maja 2009 roku zniesie ograniczenia dla pracowników wszystkich nowych państw Unii. Do tej pory tylko Belgowie nie powiedzieli się po żadnej ze stron.

Minister ds. europejskich Mikołaj Dowgielewicz twierdzi, że decyzja Niemiec nie ma żadnego uzasadnienia, dlatego też zapowiada, że zamierza poruszyć tę sprawę na forum Rady Unii Europejskiej. (źródło: Jędrzej Bielecki, dziennik.pl)

### Bezrobocie młodych

[http://www.wiadomosci24.pl/artykul/najmniej-bezrobotnych\\_w\\_srodk\\_mlodych\\_jez\\_w\\_polsce\\_i\\_w\\_104426.html](http://www.wiadomosci24.pl/artykul/najmniej-bezrobotnych_w_srodk_mlodych_jez_w_polsce_i_w_104426.html)

Polska i Niemcy to kraje Unii Europejskiej, w których w ostatnim roku odnotowano najmniejszy wzrost bezrobocia wśród młodych ludzi. Z danych urzędu statystycznego Eurostat wynika, że w pierwszym kwartale 2009 roku bez pracy w całej Wspólnocie było prawie 5 milionów młodych osób. W Polsce na początku roku pracy nie miał prawie co piąty młody człowiek, w ubiegłym roku było ich mniej. I choć wzrost bezrobocia w naszym kraju i w Niemczech był niewielki, to i tak daleko nam do Holandii, gdzie tradycyjnie liczba bezrobotnych jest najniższa w całej Unii i wynosi 6

procent. Natomiast dotkliwie kryzys gospodarczy odczuli młodzi ludzie w krajach bałtyckich, tam nastąpiły największe wzrosty bezrobocia. Najgorzej jest na Łotwie, gdzie wyniosło ono blisko jedna trzecia, a jeszcze w ubiegłym roku było na poziomie 11 procent. Trudną sytuację mają też młodzi Hiszpanie. W całej Unii Europejskiej, po trzech latach spadków, ostatni rok to wzrost bezrobocia we wszystkich krajach z wyjątkiem Bułgarii.

### Jeszcze o Powstaniu Warszawskim

Źródło: [http://www.wiadomosci24.pl/artykul/niemiecka\\_prasa\\_o\\_powstaniu\\_warszawskim\\_105253.html](http://www.wiadomosci24.pl/artykul/niemiecka_prasa_o_powstaniu_warszawskim_105253.html)

Część niemieckich media odnotowuje sześćdziesiątą piątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Obok historycznych informacji pojawiły się wywiady z uczestnikami zrywu i opinie historyków.

Deutsche Welle informuje, iż Polska obchodzi rocznicę przeciwko "narodowosocjalistycznym okupantom". Rozgłosza przypomina, że w powstaniu zginęło dwieście tysięcy cywilnej ludności Warszawy i siedemnaście tysięcy niemieckich żołnierzy.

Z kolei ARD cytuje opinie Polaków, popierające powstanie i krytyczne wobec niego.

Postkomunistyczna "Neues Deutschland" twierdzi z kolei, iż kierownictwo polskiego Państwa Podziemnego powodowane było obsesyjną antysowieckością. Zdaniem dziennika, polska prawica chce zinstrumentalizować pamięć powstania i wychować młodzież w jego duchu.

A dziennik "Der Tagesspiegel" zauważa, że "Polacy kłócą się o warszawskie powstanie". Zamiast godnie obchodzić rocznicę, polscy politycy zarzucają sobie nawzajem wykorzystywanie jej do partyjnych celów.

Dość już tej polityki. W HM20 dozbiemy słówek do 200 i „zmiałamy” wreszcie gdzie indziej. Gdzie to będzie, ciepłości...

### Czas na nasze nowe słówka (tym razem o pracy)

pośredniak - Jobvermittlungsagentur  
 praca – Arbeit  
 pracownik – Arbeitnehmer  
 p. niewykwalifikowany - der unqualifizierte Arbeitnehmer  
 robotnik – Arbeiter  
 inżynier – Ingenieur  
 kierowca – Autofahrer  
 kierowca ciężarówek - Autofahrer der Lastkraftwagen  
 sprzedawca – Verkäufer  
 sprzętacze – Putzmann  
 ogrodnik – Gärtner  
 hydraulik – Installateur  
 murarz – Maurer  
 stolarz – Tischler  
 cieśla – Zimmermann  
 remont, remonty – Renovierung, Renovierungen  
 malowanie – Malen  
 tapetowanie - das Tapezieren  
 układanie glazury - zu Fliesen legen  
 farba – Farbe  
 rozpuszczalnik – Lösungsmittel  
 pędzel – Pinsel  
 papier ścierny - 1 Sandpapier, 2 Schmirgelpapier

Do zobaczenia w HM20 w kolejnym artykule OGŚ. KK

**SONDA**  
Po powrocie z pracy...

- Mam ochotę się upić
- Myślę tylko o spaniu
- Czuję się jak robot
- Nic z tych rzeczy panowie...

[zobacz wyniki](#)

W HM  
przedstawiamy  
sondaz na temat za-  
wodów „alkoholiko-  
gennych”, czyli  
profesji powiazanych  
w jakis sposob z  
picciem wiecejszych  
ilosci alkoholu.

Sondaz ma charakter  
bardziej popularny niz  
naukowy, ale daje i tak wiele do myslenia. Uwa-  
zajcie wiecej Ci, ktory uprawiacie ponizej omawia-  
ne profesje, po powrocie z wakacji do pracy...  
HM

## Zawód alkoholik

### Sonda WIRTUALNEJ POLSKI (www.wp.pl)

Bądźmy szczerzy, picie alkoholu jest naszą narodową tradycją. Pijemy na weselach, stypach, czy na imieninach u cioci. Pijemy, aby się bawić, a także po to, aby rozwiać smutki dnia codziennego.

Alkohol sprawia, że wznosimy się na wyżyny naszych mentalnych uniesień albo spadamy w najczarniejsze zakamarki naszych umysłów. Dzięki alkoholowi potrafimy się wyluzować i podbudowywać nasze ego, ale też za jego przyczyną często pelzamy niczym świnię.

Bezsprzecznie, dla wielu alkohol jednak wciąż pozostaje najlepszym i jedynym sposobem na stres. Żyjemy w czasach, w których ciężko pozwolić sobie na zwolnienie tempa. Jesteśmy bombardowani obowiązkami i powinnościami. W pracy musimy być konkurencyjni i ekstremalnie produktywni, więc kiedy wracamy już do naszych domów nie potrafimy się odprężyć inaczej niż nalewając sobie szklaneczkę czegoś mocniejszego.

### CZY JESTEŚ W GRUPIE RYZYKA ?

Mimo, że problem może dotyczyć każdego, są takie zawody, których wykonywanie szczególnie ułatwia pogrążenie się w nałogu. Przedstawiamy 10 z nich, chciecie sprawdzić czy znajdujecie się w grupie ryzyka?

#### 10. Wykładowca akademicki

Już sam fakt obcowania z bracią studentką może być bardzo demoralizujący. Szczególnie kiedy owa bracia sugeruje zastosowanie się do zasady 3 za 3, 4 za 4.

Do tego dochodzi oczywiście konieczność uczestniczenia w przeróżnych konferencjach naukowych, podczas których wylewanie za kołnierz nie leży w dobrym tonie. Już nasi dziadkowie wiedzieli, że wszelką polemikę najlepiej toczy się przy półlitrowej butelczynie przezroczystej substancji.

Bycie wykładowcą to ciągle jeszcze prestiżowy zawód, niestety w ślad za tym prestiżem nie idą odpowiednie honoraria. czytaj dalej...

#### 9. Barman

W redakcji naszego serwisu nie znalazła się ani jedna osoba, która znalazłaby barmana abstynenta.

Zastanawiamy się, czy jest to kwestią tego, że przy barze nie trudno o trunek, czy raczej tego, że wysłuchiwanie pijanych nieudaczników wiążących u baru i opowiadających historię swo-

jego życia może rozstroić nawet najtwardszego faceta.

Oczywiście barman nie musi w to wierzyć. Bo co też może przyjść do głowy pijanemu człowiekowi. Poza tym wszelką zbieżność osób i faktów należy uznać za przypadkową.

#### 8. Grabarz

Obcowanie ze śmiercią nie należy do najprzemijniejszych zajęć. Szczególnie jeżeli jest to sposób na utrzymanie rodziny. Zapewne zdarzają się przypadki, których to nie rusza, ale mimo wszystko od wieków praca grabarza uchodziła za taką, przy której picie wydaje się czymś naturalnym.

#### 7. Stoczniovec

Mame to robotnicze życie. Picie, robota, robota picie. Śpiewał swego czasu Zygmunt Staszczuk i niestety musimy przyznać mu rację. Choć filozofowie z dumą twierdzili, że praca uszlachetnia jakoś nie widać tego kiedy wraca się do domu podmiejskim pociągiem. Robotnicze życie wcale nie wygląda różowo.

Ciągła niepewność dnia jutrzejszego, często świadomość zmanowanej szansy i jedyny przekazywany z pokolenia na pokolenie sposób (alkohol)na radzenie sobie z twardą rzeczywistością. I przede wszystkim frustracja i poczucie bycia kimś gorszym od tych białorekich, wymuskanych inteligencików.

#### 6. Muzyk rockowy

Niepijący rockman nie istnieje. Rock to bunt, pęd i szal. Niepijący rockman jest niewiarygodny. Poza tym, ten kolowrotek bycia przez pół roku w trasie, spania po hotelach z przypadkowymi dziewczynami też robi swoje. Spójrzmy na te twarze, na których widać ślady smagania przez wiatr.

#### 5. Artyści i celebryci

Ze świeczką można szukać poety, który stroni od alkoholu (i alkoholika, który stroni od poezji). Podobnie rzecz się ma z malarzami, czy pisarzami. Środki psychoaktywne od zawsze nakreślały sztukę, czego najlepszym przykładem jest nasz mistrz Witkacy, opisujący swoje dzieła za pomocą sygnatur określających pod wpływem jakiej substancji je tworzył.

A celebryci? Oni chcą błyszczeć, za wszelką cenę istnieć. A co najbardziej utrzymuje ich na topie jak nie skandal? Skandal znaczy: alkohol, seks, i zaśnięcie z głową we własnych... talerzach.

#### 4. Chirurg precyzyjny – kardiochirurg, neurochirurg, etc.

W pracy, w której ważny jest każdy milimetr i każda sekunda, stres bez wątpienia osiąga granice możliwości. Kilkugodzinne operacje to norma. Nie mamy wątpliwości, że po 6 godzinach nieustannego skupienia, maksymalnej koncentracji i śmiertelnej walce toczonyj z cyhającą za ramieniem śmiercią można mieć dosyć. Po tym wszystkim trzeba usiąść i wrócić do rzeczywistości. Pewnie, że najlepiej pomoże kropelka czegoś na gardło i kilogramy papierosów. **3. Polityk, sędzia i businessman**

Polityka, władza i możliwości. Odpowiedzialność, strach przed zdemaskowaniem i nieustanne sondażowe napięcie. Na twarzy

wieczna maska, życie, które kształtujesz nie Ty, tylko spece od wizerunku. Jak się nie pogubić. Milionowe inwestycje, kredyty i słabnący złoty. Rauty, bale i spotkania towarzyskie. Życie na granicy legalności. Lobbowanie i bycie lobbowanym. Odpowiedzialność za słuszność raz podjętej decyzji. Praca po kilkanaście godzin na dobę. Godziny spędzone nad aktami, ustawami i decyzjami. A sumienie też trzeba jakoś uspokoić...

#### 2. Dziennikarz, korespondent wojenny

Nie wiesz czy namiot, pod którym aktualnie śpisz w nocy nie zostanie przypadkowo wysadzony przez zbłąkany pocisk z moździerza. Będąc korespondentem wojennym, musisz być zawsze w gotowości, a często setka wódki działa o wiele bardziej mobilizująco niż dzbanek kawy. Poza tym jesteś sam, z dala od bliskich, z którymi rozstałeś się w nienajlepszej atmosferze, ponieważ oni mają już dość tego co robisz. Kładziesz się, nie możesz zasnąć, jak myślisz co sprawi, że na Twoje ciało spłynie to błogosławione ciepło i poczucie bezpieczeństwa?

Zadziwiające jest jednak to, że autorzy badań, na które się powołaliśmy, nie przeprowadzają takiego rozgraniczenia jeśli chodzi o zawód dziennikarza. Wg nich piją także „zwykli” dziennikarze – reporterzy (nieustannie w gotowości), publicyści (na wene), prezenterzy telewizyjni (nieporządek w studio), redaktorzy (niezwykła lekkość wierszówki, oraz nieustanne działanie pod presją czasu).

#### 1. Policjant

Tak już się utarło. Zresztą sami policjanci nader chętnie „chwalać się” swoimi alkoholowymi wyczynami. Co ciekawe piją zazwyczaj w swoim własnym gronie. Może to dlatego, że nie mają innych znajomych?

Zresztą trudno nie pić w tej szalenię niebezpiecznej pracy, gdzie codziennie obcuje się z przerażającymi bandytami. Doskonale rozumiemy, że piją policjanci z wydziałów zabójstw i sekcji kryminalnych. Potrafimy także zrozumieć, że tego pije patrolujący ulicę posterunkowy. Ale, czy ktoś potrafi nam wytłumaczyć dlaczego równie chętnie do kieliszka zaglądną funkcjonariusze administracyjni? Zboczenie zawodowe czy jak?

#### 0. Ksiądz

Jest to jeden z tych nielicznych zawodów, w którym dopuszczalne jest picie w pracy. Rozumiemy, że teraz obruszą się wszyscy Ci, którzy uważają, że ksiądz w pracy nie pije wina, ale Krew Chrystusa (jednak) podczas Przeistoczenia, wcale nie wyzbywa się alkoholu.

ilości alkoholu w winie mszalnym, choć niewielkie po 10 latach naprawdę mogą uzależnić.

Dodatkowym problemem w przypadku księdza jest samotność. W parafiach wiejskich, gdzie proboszcz

często pracuje sam, bez wielkich perspektyw na zmianę miejsca, alkohol staje się jedyną ucieczką przed samotnością.

**SONDA**  
Po powrocie z pracy...

Mam ochotę się upić	35 %
Myślę tylko o spaniu	21 %
Czuję się jak robot	7 %
Nic z tych rzeczy panowie...	37 %

Łączna liczba głosów: 3953







W ostatnim czasie media zainteresowały się zagadnieniem zorganizowanej przestępczości narkotykowej. Nie mamy pojęcia czy ktoś np. z gazety „Rzeczpospolita” dowiedział się, że rozpoczęliśmy od 17HM publikacje na ten temat, czy też prasa jak zwykle poszukuje „nowych” tematów aby przyciągnąć czytelników w „sezonie ogórkowym”. W każdym razie nie możemy przytoczyć w naszym artykule fragmentów materiału, który na początku lipca ukazał się w „Rzeczpospolitej”, ze względu na poważne ograniczenia prawami autorskimi. Ponieważ jednak uważamy, że jego treść jest dokumentem czasów w których żyjemy oraz dlatego, że interesujemy się takimi sprawami to nie możemy go pozostawić bez naszej reakcji. **Uważamy też w HM, że narkotyki są bezwzględny złem i że trzeba z nimi walczyć wszelkimi możliwymi sposobami, bez kompromisów.** Ciekawe czy inni też tak uważają...

Z powodu braku praw autorskich w istniejącej sytuacji pozostaje nam więc tylko omówienie treści tego artykułu własnymi słowami (oznaczył je symbolami duże „O” od Opis oraz „KHM” od Komentarz Homo Mizerus. Przynajmniej w takiej formie..., za to momentami „jadowicie”).

**O.** Panie redaktorki Grażyna Zawacka , Izabela Kacprzak, zatyłowany swój artykuł: „**Gangi stawiają na narkotyki**”.

**KHM.** Tytuł ten, choć dość oczywisty np. dla miłośników kina sensacyjnego to jak na prasę w naszym kraju, poraża jednoznacznością i arbitralnością. Jest to po prostu, zdaniem autorki artykułu, twarde określenie istniejącego stanu faktycznego. Są więc gangi i stawiają na biznes narkotykowy, czyli produkcję oraz sprzedaż w coraz większych ilościach.

**O.** Autorki informują nas już na początku artykułu o tym, że polski świat przestępczy postawił w ostatnim czasie szczególnie na tzw. narkobiznes.

**KHM.** Widocznie tak jak w przypadku chorób wirusowych czy bakteryjnych przestępczość zorganizowana mnoży się bardzo szybko, w miesiącach i w ilościach trudnych do przewidzenia. Dopiero skoordynowany atak ze strony antybiotyków zatrzymuje chorobę, choć wiemy wszyscy, że po czasie wirusy potrafią uodpornić się na antybiotyki.

**O.** Wywiadu ww. paniom dziennikarkom udzielił m.in. pan gen. Adam Rapacki, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Pan generał stwierdził, że **przestępczość narkotykowa jest nadzwyczaj dochodowa** i z tego powodu najbardziej atrakcyjna, a zatem w Polsce produkuje się dużo narkotyków jak również coraz więcej się sprzedaje.

**KHM.** Tak więc z wszystkim kryją się wyłącznie duże pieniądze oraz amoralność producentów i dystrybutorów. Dla forsy niektórzy ludzie są w stanie zrobić wszystko, to się niestety nie zmienia...

**O.** Pan gen. Rapacki powołując się na statystyki Komendy Głównej Policji stwierdził, że ilość spraw karnych w innych dziedzinach przestępczości spada, zaś jeśli chodzi o narkotyki to:

w 1 kwartale 2009 r.	ilość wszczętych postępowań wzrosła do 7,8%
w ciągu 5 mies. 2009 r.	Wszczęto 32 tys. spraw o narkotyki
w ciągu 5 mies. 2009 r.	Wszczęto je wobec 10 tys. osób
w ciągu 5 mies. 2008 r.	Było (tylko) 23 tys. takich spraw

**KHM.** Można powiedzieć – brawo dla policji za efektywność. Jednak zastanawiają powody tak dużych różnic w stosunku do roku ubiegłego.

Przychodzą na myśl następujące pytania (autorstwa nas, niedowiarków):

1. Czy wzrosła wykrywalność przestępstw?
2. Czy zwiększył się popyt lub podaż narkotyków?
3. Gdzie się podzieli gangsterzy, którzy nie „przebranzowili się”?

Odpowiedzi HM są na wyrost, ale zawsze jakieś tam:

1. Wykrywalność być może wzrosła, zobaczymy jak będzie w skali całego roku, bo liczby w następnych miesiącach mogą spaść i per saldo na koniec roku może być podobnie jak w latach ubiegłych...

2. Możliwe, że się zwiększyły popyt i podaż, ale tak nagle?

Zwiększa się liczba coraz młodszych wiekiem bezdomnych i „wyjętych spod prawa” młodych po domach dziecka. Oni są „naturalnym” zapleczem dla sieci dealerskich, bo nie mają pieniędzy (bywają też już sami uzależnieni, są też podobni do uczniów szkolnych więc mieszają się w ich tłumie). **Kult siły w wyniku rozmaitych „fal” w niektórych środowiskach współczesnej młodzieży dodatkowo motywuje i wiąże z przestępcami młodocianych bandytów poszukujących w związku z osamotnieniem i swoim wiekiem jakichkolwiek autorytetów do naśladowania.** Jeśli trafiają na przestępców bez skrupułów, holdujących wyłącznie sile fizycznej, życiu na pełnym gazie z wpływami przy praniu brudnych pieniędzy to trafiają w samonapędzający się wir śmierci prawie bez ratunku. Tu często bywa, że się łatwo pływa ale ostatecznie zawsze się tonie. Do zobaczenia na dnie upodlenia, dla takich „pływaków”.

3. Co z innymi gatunkami przestępstw i ich „twórcami”? Ciekawe jak

przedstawia się struktura wykrywalności w innych państwach UE, bo wygląda pobieżnie na to, że w dziedzinie gatunków przestępczości zorganizowanej doszło po 5 latach od akcesu Polski do UE czyli również do ich zjednoczenia. W tej dziedzinie też dokonuje się globalizacja lub może na razie europeizacja, a nasi np. „samochodziarze” działają „na rynkach europejskich” na stałe, nie tylko „na gościnnych występach”.

**O.** Pan gen. Rapacki stwierdził, że tylko policjanci z CBS przechwycili 277 kilogramów narkotyków w ciągu 1 kwartału.

**KHM.** Ciekawe jaka jest to część z całego „towaru”. Np. policja podaje codziennie ilu zatrzymała nietrzeźwych kierowców. Są to liczby nawet powyżej 1000 przypadków na dobę, zwłaszcza w weekend. Zatem analogicznie skoro kierowców zatrzymanych jest np. 1000 to ilu przejechało „na bani” bez zatrzymania czyli uniknęło kontroli? W przypadku narkotyków dochodzi jeszcze jeden aspekt czyli tranzyt, bo nie wszystko co jest zatrzymane ma przeznaczenie na rynek polski lecz gdzieś dalej... Dochodzi też tu „twórczość naukowa” naszych rodzimych „chemików”...

**O.** Z kolei pan inspektor Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Śledczego twierdzi, że codziennie wykrywany jest nowy przemyt, a zatrzymań drobnych dealerów jest również bardzo dużo i że zwiększyła się aktywność ścigania przestępczości narkotykowej przez policję.

**KHM.** Zarażeni teoriami spiskowymi z filmów sensacyjnych zastanawiamy się co powoduje tak gwałtowne zwiększenie sukcesów policji w tej materii. **Dlaczego więc aktywność policji zwiększyła się w tej mierze, bo myśleliśmy, że jest ta aktywność bardzo duża zawsze, ale jeśli była kiedyś mniejsza to oczywiście trzeba się cieszyć, że wreszcie jest większa.**

**O.** Pan inspektor twierdzi jednak też, że rośnie liczba grup przestępczych, które czerpią zyski z dystrybucji narkotyków.

**KHM.** No to jest być może i współpraca, ale i konkurencja między tymi grupami przestępczymi nie do końca nawet uświadamiana sobie przez niektóre grupy... jak na razie... choć może już wzajemnie się niszczą denuncjując na policję...?

**O.** Pan inspektor stwierdził, że CBS interesowało się działalnością narkotykową 147 grup przestępczych (z 385 istniejących). W 2007 r. – 121, a w 2006 r. – 85. (To są liczby podane przez CBS).

**KHM.** To już jest, drodzy czytelnicy HM, zadziwiająca sprawa. **To nasza policja doskonale zna od dawna i identyfikuje te grupy?**

Od jak dawna? Pal diabli czas, jak rozumiemy w związku z licznymi ostatnio zatrzymaniami, na rozbicie tych wszystkich 385 grup przyszedł więc historyczny moment... Czyżby miała ich osiągnąć wszystkich wreszcie zasłużona kara i dopadnie je „hekatomba”...?

**O.** Następnie panie dziennikarki zapytały odważnie wprost jakie są krok po kroku zyski z przestępczości narkotykowej.

**KHM.** Nie będziemy ich przytaczać w HM, ponieważ zamierzamy podawać przepis na ten „biznes”, kto chce niech szuka tego artykułu. To nie jest cenzura czy autocenzura HM, naszym celem jest omówienie problemu od strony jego bezwzględnego zwalczania!

**O.** Dalej w artykule jest fragment wypowiedzi pana Szymona Liszewskiego, naczelnika wydziału w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie. Dowiadujemy się, że sąd w Warszawie właśnie zajmuje się gangiem ożarówskim. Ustalono, że w ciągu kilku lat gang wprowadził na rynek 360 kg różnego rodzaju narkotyków i 35 tys. tabletek ecstasy. W rozbiciu gangu pomógł świadek koronny.

**KHM.** Świetnie. W takim razie tych 277kg zatrzymanych w tym roku przez policję narkotyków jest całkiem dużą ilością, skoro „Ożarów” sprzedał ich przez kilka lat o niecałe 100kg więcej.

Jednak zamówienia wzrastają (jak twierdzi policja), a ktoś przejął schedę (to już jest wniosek HM) i do tego inwestuje (bo zwiększa zakupy i sprzedaż). Nasuwają się więc takie pytania:

1. czy ci „nowi” to jest jedność w ilości czy ilość w jedności?
2. jakie interesy generują takie wpływy lub spłacają jakie inwestycje (może nie trafione gdzieś w związku z kryzysem bossów narkotykowych, chcących na gwałt zostać w biznesie mimo strat?)

W związku z globalizacją i czarnym rynkiem „dostał trochę po tyłku”.

Ostatnio zadziwia nas ilość otwieranych punktów do gier hazardowych. Są miasta gdzie jest ich więcej niż dawniej kiosków „Ruchu”. Wyrośnię nam za jakiś czas z tych „inwestycji” nowy pokazny „zaciąg” bezdomnych”, których „domne” majątki przepadną przez hazard...

To były naprawdę wielkie legalne inwestycje, a jakie dają zyski...

Omówienie dalszej części artykułu „Gangi stawiają na narkotyki” w HM20. Oj, będzie rzeczywiście ostro... Konrad Kalinowski

Kontynuujemy w HM temat: „Kroki do wyjścia z bezdomności”. W HM18 rozpoczęliśmy zachęcać Państwa do założenia własnej Spółdzielni Socjalnej. Kontynuujemy temat.

## SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA TO TWOJA SAMODZIELNOŚĆ

Oto ulotka promująca szkolenie dla przyszłych spółdzielców:

Zapraszamy na bezpłatne szkolenia z cyklu:	My Ci wszystko ułatwimy!
<b>„Spółdzielnie socjalne na START”</b>	Spółdzielnie socjalne są nową i atrakcyjną formą przedsiębiorczości.
Jeśli jesteś bezrobotny i pytasz sam siebie:	Na szkoleniach dowiesz się w szczególności:
<ul style="list-style-type: none"> <li>czy jestem coś wart?</li> <li>czy na czymś się znam?</li> <li>czy mogę coś zmienić?</li> <li>czy chcę się rozwijać?</li> <li>czy chcę zacząć pracować jak na swoim?</li> <li>czy chcę pracować wraz ze znajomymi?</li> <li>czy chcę końca kłopotów z brakiem pieniędzy?</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Jak pracować w grupie</li> <li>Jakie umiejętności posiadasz</li> <li>Jakie masz możliwości</li> <li>co to jest spółdzielnia socjalna</li> <li>Jak ją założyć</li> <li>Jak prowadzić jej rozliczenia</li> <li>Jaki rodzaj działalności wybrać</li> <li>Jak ją reklamować</li> <li>Jak zdobywać na nią dotację</li> <li>Jak nią zarządzać</li> </ul>
Jeśli odpowiedziałeś TAK na dowolne z powyższych pytań to – nie stój, nie czekaj – uciekaj od błęd!	I wielu innych ciekawych rzeczy, które uczynią z Ciebie i Twoich znajomych przedsiębiorców.
Szczegółowe informacje i zapisy w dniach wtorek-czwartek w godz. 12.00-15.00 prowadzi Fundacja Domus et Labor, ul. E. Orzeszkowej 39, 05-500 Piaseczno, tel. 022 750 86 23 www.domusetlabor.org, e-mail: dometlab.start@gmail.com	

Poniżej znajduje się obszerny fragment broszury Stowarzyszenia Klon/Jawor pt. „Jak założyć spółdzielnię socjalną”.

Podstawa prawna • Ustawa z dn. 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych (Dz. U. Nr 94, poz. 651) obecnie w Senacie jest nowelizacja tej ustawy, jej treść ulegnie modyfikacjom.

### 1. Definicja spółdzielni socjalnej

Spółdzielnia socjalna została pomyślana jako podmiot ekonomii społecznej, czyli jako instytucja, która prowadzi działalność łączącą cele gospodarcze i społeczne. Spółdzielnia socjalna powstaje i działa ze względu na dwa podstawowe cele. Jednym jest wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa, drugim włączenie spółdzielców w życie społeczne i zawodowe, odbudowanie ich umiejętności tworzenia i podtrzymywania relacji zarówno w pracy, rodzinie jak i w szerszej grupie społeczności lokalnej.

#### O szczególnym charakterze spółdzielni socjalnej decydują:

- **typ osób**, które mogą spółdzielnię założyć,
- **osobista praca członków** jako podstawa działalności spółdzielni oraz
- **cele społeczne**, jakie musi sobie spółdzielnia stawiać, którymi są **społeczna i zawodowa reintegracja członków**, rozumiana w ustawie o spółdzielniach socjalnych, jako „odbudowywanie i podtrzymywanie umiejętności uczestniczenia (...) członków w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu pracy, zamieszkania lub pobytu (...), odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy”.

Próbując stworzyć definicję spółdzielni socjalnej, można byłoby powiedzieć, że:

**Spółdzielnia socjalna jest zrzeszeniem osób, w przeważającej liczbie zagrożonych wykluczeniem społecznym, które wspólnie, w oparciu o osobistą pracę, prowadzą przedsiębiorstwo i realizują cele społecznej oraz zawodowej reintegracji.**

### 2. Członkowie spółdzielni socjalnej

Członkami spółdzielni socjalnej mogą zostać osoby zagrożone marginalizacją i wykluczeniem społecznym. Ustawa wymienia grupy takich osób, przy czym krąg tych, które mają prawo powołać spółdzielnię, a więc zostać jej założycielami, jest mniejszy od tych, które mogą przystąpić do spółdzielni już zarejestrowanej i działającej. Członkami spółdzielni socjalnej stają się zarówno jej założyciele (z chwilą zarejestrowania spółdzielni), jak i osoby przystępujące do spółdzielni już istniejącej. Głos każdego członka jest tak samo ważny.

### 3. Założyciele spółdzielni socjalnej

Ustawa o spółdzielniach socjalnych precyzyjnie określa grupę osób, które mogą stworzyć spółdzielnię socjalną. Są to osoby zagrożone marginalizacją, wykluczeniem społecznym, mające jednak pełną zdolność do czynności prawnych (nie są niepełnoletnie i nie są całkowicie ubezwłasnowolnione). Potencjalni członkowie założyciele to osoby:

1. **bezrobotne**, zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy;

2. osoby wymienione w art. 1 ust. 2 pkt 1-4, 6 i 7 Ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym, czyli osoby:

- bezdomne** realizujące indywidualny program wychodzenia z bezdomności, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej,
- uzależnione od alkoholu**, po zakończeniu programu psychoterapii w zakładzie lecznictwa odwykowego,
- uzależnione od narkotyków** lub innych środków odurzających, po zakończeniu programu terapeutycznego w zakładzie opieki zdrowotnej,
- chore psychicznie**, w rozumieniu przepisów o ochronie zdrowia psychicznego,
- zwalniane z zakładów karnych**, mające trudności w integracji ze środowiskiem,
- uchodźcy** realizujący indywidualny program integracji, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej, – które podlegają wykluczeniu społecznemu i ze względu na swoją sytuację życiową nie są w stanie własnym staraniem zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych i znajdują się w sytuacji powodującej ubóstwo oraz uniemożliwiającej lub ograniczającej uczestnictwo w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym;

3. **niepełnosprawne**, w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych.

Członkowie założyciele, w zależności od swojej sytuacji życiowej, powinni uzyskać odpowiednie zaświadczenie potwierdzające, że każdy z nich należy do jednej z wyżej wymienionych grup.

**Spółdzielnię socjalną może założyć grupa minimum 5 osób. Liczba członków nie może natomiast przekroczyć 50.**

Praktyka pokazuje, że najlepiej byłoby, aby członkami założycielami spółdzielni socjalnej zostały osoby znajdujące się i aby stanowiły grupę niezbyt liczną. Szczególnie na początku działalności spółdzielni może okazać się to ważne. W zespole tworzonym przez około 10 osób łatwiej będzie współpracować, podejmować decyzje organizacyjne, dzielić obowiązki, uzgadniać warunki pracy.

**1 osoba na 5 (20%) w spółdzielni socjalnej może być fachowcem spoza grup zagrożonych wykluczeniem.**

Członkostwo spółdzielni socjalnej mogą nabyć osoby:

- zagrożone wykluczeniem społecznym, należące do grup mogących założyć spółdzielnię, a wymienionych w poprzednim podrozdziale (założyciele spółdzielni socjalnej);
- zagrożone wykluczeniem społecznym, należące do grup mogących założyć spółdzielnię, ale posiadające ograniczoną zdolność do czynności prawnych;
- fachowcy/specjaliści – osoby spoza grup zagrożonych wykluczeniem społecznym pod warunkiem jednak, że ich praca na rzecz spółdzielni wymaga szczególnego rodzaju kwalifikacji, których pozostali członkowie spółdzielni nie mają. Liczba tych osób nie może być jednak większa niż 20% ogólnej liczby członków spółdzielni socjalnej.

Przykład: Spółdzielnia socjalna została założona przez 5 osób bezrobotnych (z wykształcenia stolarzy i cieśli), którzy postanowili, że będą wykonywać, sprzedawać i montować drewniane zabawki i inne meble ogrodowe. Potrzebny jest im fachowiec – spawacz, blacharz. Mogą go przyjąć na członka spółdzielni, bo nie przekroczy limitu 20% osób spoza grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. Jeśli jednak chcieliby przyjąć jeszcze jedną osobę spoza grupy zagrożonych wykluczeniem społecznym, mającą kwalifikacje, których nie posiada żaden inny członek, przekroczyliby już limit. Jeśli ta sytuacja utrzymywałaby się nieprzerwanie przez kolejne 3 miesiące, spółdzielnia mogłaby zostać zlikwidowana.

**W przypadku osób fizycznych, członkowie spółdzielni socjalnej i spółdzielnia mają obowiązek pozostawania ze sobą w stosunku pracy. Między spółdzielnią a członkami powinna być podpisana spółdzielcza umowa o pracę.**

**Warto pamiętać, że osoba bezrobotna, która zostaje członkiem spółdzielni straci status osoby bezrobotnej w momencie podpisania spółdzielczej umowy o pracę lub w dzień po otrzymaniu dotacji z powiatowego urzędu pracy.**



### 2. osoby prawne (jako założyciele spółdzielni socjalnej):

- organizacje pozarządowe, o ile statut spółdzielni socjalnej nie stanowi inaczej (pojęcie organizacji pozarządowej rozumie się zgodnie z definicją ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie);
- gminne osoby prawne, których statutowym zadaniem jest działanie na rzecz reintegracji społecznej i zawodowej mieszkańców gminy np. centra integracji społecznej, kluby integracji społecznej.

### REJESTRACJA SPÓŁDZIELNI SOCJALNEJ

#### 1. Etap I – przygotowania, opracowanie statutu

Osoby, które myślą o założeniu spółdzielni socjalnej muszą tworzyć przynajmniej pięcioosobową grupę i mieć pomysł na działalność gospodarczą, czyli np. na sprzedaż

określonych towarów, świadczenie usług (wykonywanie remontów – prace malarskie, kładzenie posadzki, glazury; usługi hydrauliczne; sprzątnięcie pomieszczeń biurowych; szkolenia komputerowe itp.). Działalnością gospodarczą według Ustawy z dn. 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, jest bowiem „zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły” (art. 2).

#### PRZYKŁAD:

Przyszli członkowie założyciele to 4 bezrobotni stolarze i 1 cieśla. W okolicy jest kilka osiedli domków jednorodzinnych. Zazwyczaj dom jest otoczony ogrodem – miejscem wypoczynku dla całej rodziny. Mieszkańcy to w większości ludzie, którzy mają dzieci. Pomysłem na działalność może być wytwarzanie, montowanie i sprzedaż drewnianych zabawek oraz mebli ogrodowych (typu huśtawki, zjeżdżalnie, domki, krzesła, altanki, itd.).

Na etapie przygotowań warto dobrze zastanowić się, jakie umiejętności mają przyszli członkowie spółdzielni socjalnej, jaką pracę mogliby razem wykonywać i na ile usługi lub towar, jaki chcą oferować, może znaleźć popyt. Czas poświęcony na omówienie pomysłów na działalność gospodarczą i na wstępne rozpoznanie

rynku, czyli przeanalizowanie do kogo chcemy trafić z usługami lub towarami, w jaki sposób można być konkurencyjnym dla innych przedsiębiorców, to czas, od którego w dużej mierze może zależeć sukces tworzonej spółdzielni socjalnej.

Samodzielne zmierzenie się z układaniem biznes planu, szukaniem wiedzy prawnej i wszystkimi niezbędnymi czynnościami może być trudne i wymaga dużej determinacji. Dlatego też szczególnie **na etapie przygotowań warto szukać wsparcia**, informacji w instytucjach i organizacjach, które taką pomoc świadczą. **Nieocenione może być również doświadczenie działających już spółdzielni socjalnych.**

Warto na etapie przygotowań nawiązać także kontakt z powiatowym urzędem pracy. Założyciele spółdzielni mogą potrzebować pewnego kapitału koniecznego np. do zakupu niezbędnych materiałów, narzędzi do realizacji usług lub produkcji dóbr. W powiatowym urzędzie pracy należałoby się dowiedzieć, na jaką pomoc można tam liczyć.

Ważne byłoby, aby w okresie poprzedzającym powołanie spółdzielni przyszli założyciele postarali się o uzyskanie zaświadczeń potwierdzających swój status jako osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (osoby bezrobotnej, niepełnosprawnej, uchodźcy, bezdomnego itd.). Dzięki temu następne etapy tworzenia spółdzielni socjalnej przebiegną sprawniej.

Jeśli zbierze się grupa osób, które mogą powołać spółdzielnię socjalną i będą one miały pomysł na działalność, wówczas powinien powstać dokument określający cele i zasady funkcjonowania tworzonej spółdzielni. **Dokumentem tym jest statut.**

Statut spółdzielni socjalnej musi zawierać niezbędne elementy, którymi są:

- **nazwa spółdzielni** zawierająca oznaczenie „Spółdzielnia Socjalna” (ze względów praktycznych do tych słów warto dodać nazwę własną odróżniającą od innych tego typu jednostek, np. Spółdzielnia Socjalna „Dedał”),

- **przedmiot działalności spółdzielni** (działania wykonywane w ramach działalności gospodarczej wymienione zgodnie z kategoriami opisanymi w Polskiej Klasyfikacji Działalności<sup>1</sup> oraz informacja, że spółdzielnia działa na rzecz reintegracji społecznej i zawodowej – można, ale nie jest to konieczne szczegółowo określić zadania wykonywane w tym zakresie),

- **teren działania** (obszar, w obrębie którego spółdzielcy mają zamiar sprzedawać towary czy usługi, np. gmina czy też cały kraj) i siedziba (wystarczy podać miejscowość, w której będzie mieściła się siedziba),

- **czas trwania**, o ile spółdzielnia została założona na czas określony,

- **prawa, obowiązki oraz zasady** przyjmowania, odwoływania, wykreślenia czy wykluczenia członków spółdzielni socjalnej,

- **zasady wyboru**, odwoływania oraz kompetencje władz spółdzielni socjalnej, w tym: zarządu (organ reprezentujący spółdzielnię), walnego zgromadzenia członków (wszyscy członkowie spółdzielni) oraz rady nadzorczej (organ kontroli wewnętrznej – wybierany, jeśli liczba członków jest większa niż 15 osób),

- **zasady wprowadzania zmian w statucie** (decyzję o zmianie podejmuje walne zgromadzenie członków),

- **sposób podziału**, połączenia się, a także likwidacji spółdzielni socjalnej,

- **zasady podziału nadwyżki** bilansowej oraz pokrywania strat,

- **wysokość wpisowego, wysokość i ilość udziałów**, które członek obowiązany jest zadeklarować, terminy wnoszenia i zwrotu oraz skutki niewniesienia udziału w terminie.

W statucie należy określić wysokość wpisowego, które każdy członek ma obowiązek wpłacić w momencie wstąpienia do spółdzielni. Wpisowe to nie podlega zwrotowi. Jego wysokość zależy od decyzji, jaką podejmą członkowie – założyciele spółdzielni.

**Z dotychczasowej praktyki wynika, że przeciętnie wpisowe w spółdzielniach socjalnych wynosi od 50 do 100 zł.**

Z wpłat wpisowych dokonanych przez członków spółdzielni oraz z części nadwyżki bilansowej – dochodu ogólnego, darowizn, spadków, zapisów dokonanych na rzecz spółdzielni i innych źródeł określonych w odrębnych przepisach powstaje fundusz zasobowy spółdzielni.

Nie podlega on podziałowi między członków, a w chwili likwidacji spółdzielni jest przeznaczony na cele spółdzielni lub społeczne. W razie wystąpienia w spółdzielni strat są one pokrywane w pierwszej kolejności z funduszu zasobowego, a w przypadku jego niewystarczalności również z funduszu udziałowego.

Fundusz udziałowy powstaje tylko i wyłącznie z wpłat udziałów zadeklarowanych przez członków spółdzielni. Udziały określają poziom, na którym członek spółdzielni uczestniczy w zyskach lub ewentualnym pokrywaniu strat spółdzielni. Statut powinien określać minimalną oraz maksymalną liczbę udziałów. Członek spółdzielni nie może żądać zwrotu udziałów przed ustaniem członkostwa (o ile nie są to udziały powyżej obowiązkowej liczby ustalonej w statucie).

#### Możliwość wnoszenia wkładów

W statucie powinien znaleźć się zapis o możliwości wnoszenia przez członków wkładów na własność spółdzielni. Wkład oznacza ruchomość lub nieruchomość o pewnej wartości albo kwotę pieniężną, która jest przekazywana przez członka jako część majątku spółdzielni. Umieszczenie w statucie spółdzielni socjalnej informacji dotyczących zasad przekazywania wkładów jest bardzo ważne. Zdaniem Departamentu Funduszy odpowiedzialnego za politykę Funduszu Pracy, zakupy dokonane przez członków spółdzielni w ramach środków przyznanych im na prowadzenie działalności, na zasadach określonych dla spółdzielni socjalnej w myśl art. 46 ust.1 pkt 2 Ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dn. 20 kwietnia 2004 r., powinny być wnoszone do spółdzielni w formie wkładów do spółdzielni. Zatem środki (pieniężne i niepieniężne) na podjęcie działalności gospodarczej przyznawane z Funduszu Pracy przekazywane są spółdzielni socjalnej przez osobę ubiegającą się o nie w formie wkładu. Dlatego też w statucie należy określić tryb i sposób wnoszenia wkładów, zasady wyceny. **W ramach wnoszeni wkładów do spółdzielni jest sprawa, która Was bardzo zainteresuje!**

Możliwość jednorazowego wsparcia (ze środków Funduszu Pracy (FP)) dla osoby bezrobotnej do wysokości 3-krotnego przeciętnego wynagrodzenia na jednego członka założyciela spółdzielni socjalnej (art. 46 ustawy o promocji zatrudnienia).

Możliwość jednorazowego wsparcia (ze środków FP) dla osoby bezrobotnej do wysokości 2-krotnego przeciętnego wynagrodzenia na jednego członka przystępującego do spółdzielni socjalnej po jej założeniu (art. 46 ustawy o promocji zatrudnienia).

Czytelnicy, oczekujcie na następny numer HM. Znajdziecie w nim komplet najświeższych informacji o spółdzielniach socjalnych (bo zmieniła się nieco ustawa i czeka w Senacie na zatwierdzenie i ostatnie poprawki) Do zobaczenia w HM20.

KK



Wspomina pani dr Anna Duracz - Walczak założycielka i prezes honorowy Stowarzyszenia Pomocy Bezdomnym, autorka licznych publikacji o ludziach bezdomnych.



Pamięci kamilianina,  
Ojca Bogusława Palecznego

Ojciec Bogusław zmarł niespodziewanie w czerwcu 2009 r. Przez znaczną część 50-letniego życia otaczał serdeczną opieką niezliczone rzesze warszawskich bezdomnych, prowadząc jadłodajnię św. Marta przy Dworcu Centralnym w Warszawie oraz schronisko dla bezdomnych św. Łazarz w podwarszawskim Ursusie. Bezkompromisowy obrońca praw tych ludzi. O Jego działalności można by napisać wielostronicowy traktat. Tutaj można napisać wydarzenie drobne, lecz charakterystyczne.

Było to kilkanaście lat temu. Wśród bezdomnych osiadłych wówczas w Warszawie znalazła się Danka z kilkunastoletnim synem Patrykiem, zagubiona w aktualnej sytuacji życiowej. Zakochał się w niej i zabrał do zagospodarowanego pustostanu Robert z kropkami na powiekach, wskazującymi na pobyt w więzieniu. Nie wiedziała o tym i zaufała mu, lecz gdy „po pijaku” przyprowadził na noc obcą dziewczynę uciekła razem z dzieckiem do jednej znajomej warszawskiej. Odnalazł ją bez trudu. Zaczął spacerować pod oknami bloku wykrzykując, że kocha ją i więcej nie zdradzi. Była niedziela. Liczne dzieci zamieszkałe w bloku nie mogły wyjść na po-

dwórce, więc konieczna stała się energiczna interwencja męska. Gospodarze lokalu, w którym przebywała Danka stwierdzili, że najlepiej będzie zwrócić się do Ojca Palecznego. Zjawił się niezwłocznie mimo niedzieli, ale któż inny jak nie on mógł zjawić się z taką pomocą w niedzielne popołudnie? Od początku usiłował spokojnie wytłumaczyć mu, że swym zachowaniem nie przekona dziewczyny. W odpowiedzi tamten wrzasnął: „przestań wtrącać się do cudzych spraw, nachalny klecho”. „Ta sprawa nie jest cudza tylko społeczna, bo zakłócasz spokój”, odrzekł zakonnik. A lump: „chcesz wychowywać mnie, czarna wrono, no to ja wychowam ciebie tak, że na długo mnie zapamiętasz” i podstawił mu nogę. O. Bogusław zachwiał się lecz odzyskał równowagę. „Chcesz bić się, to proszę bardzo, ale nie róbmy widowiska” powiedział. „Pani Danusiu, proszę wpuścić nas do mieszkania”, zwrócił się do dziewczyny przypatrującej się przez otwarte drzwi. Wszedł pierwszy. Przeciwnik za nim i od progu uderzył w tył głowy. Tego było już o. Palecznemu zbyt wiele. Ciosem w podbródek rzucił agresora na ziemię. Pomógł mu wstać i powiedział: „koniec zabawy, pogódźmy się”. Tamten nie odpowiedział, tylko odszedł powolnym krokiem. A o. Paleczny wzruszył ramionami i machnął ręką. Któż pomyślałby, że ten łagodny zakonnik zechce i potrafi bić się w obronie swojego honoru? Lecz to jego jeszcze jedna zaleta.

Anna Duracz-Walczak

### Rycerz przegranych spraw w słusznej walce z Krzyżem na piersi...

Wspomina Konrad Kalinowski, redaktor naczelny  
Gazety Bezdomnych Homo Miserus

Wspomnieniem, a właściwie mało znanym epizodem z życia o. Bogusława autorstwa p. dr Anny Duracz-Walczak, chcielibyśmy w HM rozpocząć artykuł Jemu poświęcony. Ta niespodziewana śmierć dotknęła również mnie. Umawialiśmy się na spotkanie w prowadzonym przez Niego schronisku dla bezdomnych w Ursusie. Spotkanie to odkładałem stale w czasie. Sprawdziła się stara prawda. Co masz zrobić dziś – zrób to właśnie dziś, bo potem może nie być już okazji. Któż jednak mógł się spodziewać, że o. Bogusław odejdzie tak nagle, w pełni sił, chęci do pracy i spełniania marzeń własnych oraz jego licznych podopiecznych? To jest też naučka dla nas wszystkich, „domnych” i bezdomnych. Starajmy się z siebie dawać innym jak najwięcej dobra potrafimy, przestańmy być tylko biernymi obserwatorami wysiłków innych ludzi. Ilu z nas traci czas na „ważne” sprawy, których potem z perspektywy przeżytych lat nie jest w stanie osadzić nawet w całych pięciolatkach własnego życia?



Czy bierzemy na co dzień do siebie słowa Chrystusa Pana z np. z 8 błogosławieństw? Jak wiele by się wokół nas zmieniło gdyby nie były one dla większości z nas w życiu codziennym jedynie listą pobożnych życzeń?

Ewangelia według Łukasza 6,20-26

Treść 8 błogosławieństw wg Biblii Tysiąclecia:

1. Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże.
2. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyчени.
3. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.
4. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako niecne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.
5. Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.
6. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie.
7. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie.
8. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom.

Są to bardzo mocne słowa Boga. Do dzisiejszego dnia ich interpretacje zadziwiają skrajnościami. Nie czas i miejsce jednak w tutaj na kolejne rozważania porównawcze w stylu co kto powiedział czy co usłyszał na temat 8 błogosławieństw. Zostawmy takie dociekania teologom.

Natomiast pierwsze skojarzenie jakie przyszło mi na myśl w związku z o. Bogusławem, to moim zdaniem bardzo głębokie zrozumienie tych właśnie 8 zdań przez tego człowieka, wynikające z wiary.

Jego podejście do ubogich i potrzebujących wynikało z bardzo osobistego i głębokiego zrozumienia mechanizmów funkcjonowania naszego świata zawartych w 8 błogosławieństwach, w połączeniu z wiarą katolicką dla której obrał życie zakonnika. Dlatego też nie chciał stać biernie i przyglądać się jak w tych czasach braku idei mimo dużego postępu cywilizacyjnego - niektórych istotnych i hańbiących wciąż spraw społecznych nie daje się pomyślnie załatwić. Miał po prostu w życiu zdecydowanie i bardzo dużo do zrobienia.

Jakby się spieszył aby jak najmniej tracić czasu, którego jak się okazało miał niewiele. W wieku 50 lat, czyli w okresie w którym mężczyzna ze swojej natury dopiero nieznacznie wyhamowuje, nabierając dystansu i pewnej życiowej mądrości, był już dawno po podjęciu ostatecznej decyzji na temat swojego przeznaczenia czyli służby Bogu i ludziom, służby bardzo trudnej i często równie niewdzięcznej. Nie znaczy to, że ciągle nie poszukiwał nowych wyzwań. Takim wyzwaniem było marzenie żeglarskie, pływanie wielkim jachtem po oceanach z bezdomną załogą. Romantyczne marzenie samotników, ale i styl życia wolnych bezpieczeństwa. Czyżby pracując stale na lądzie o. Bogusław chciałby czasem oderwać się od niego aby na morzu zdobywać siłę do późniejszych zmagania z prowadzeniem ośrodka? Czy za chęcią oderwania się od lądu nie kryła się głęboka wewnętrzna wolność? To są tylko moje pytania, które pozostawię bez jego odpowiedzi z wywiadu dla naszej gazety, którego nigdy już nie uda mi się z nim przeprowadzić...

Jak więc pamiętam ja ojca Bogusława?

Przyjrzyjmy się jeszcze raz zdjęciu z poprzedniej strony. Widzimy o. Bogusława w charakterystycznej dla Niego postawie i sytuacji. Jest to zdjęcie zrobione przypadkowo, więc nienajlepszej jakości, rozmazane, w ruchu. Takiego właśnie zapamiętam go, jak z tego zdjęcia. Ojciec wychodzi z sali, odwrócony od niektórych ludzi, w pędzie, z dynamiką człowieka czasami zdenerwowanego, a jednocześnie zastanawiającego się jak szybko pomyślnie rozwiązać sprawę, na której mu bardzo zależy, bo czekają na jej szybkie załatwienie Jego podopieczni, bezdomni. W przypadku tego zdjęcia Ojciec opuszczał wzburzone posiedzenie Rady Miasta, starając się wraz z grupą podopiecznych wpłynąć na nieprzychylnie decyzje. Kto prowadzi działania w takim stylu skupia na sobie uwagę i często niechęć urzędniczych decydentów, kryjącą się za określeniem takiej osoby w języku „politycznej poprawności” jako „kontrowersyjna”.

Pokażcie mi państwo zwłaszcza Ci wszyscy „poprawni”, kto w naszym kraju jest w stanie w pracy społecznej, ale i większości innej publicznej zrobić coś istotnego bez poświęcenia się sprawie i otwartej walki o tą sprawę? Pamiętacie Kotana?

Gdy zastanawiałem się nad tym artykułem o o. Bogusławie jako kolejne skojarzenie na jego temat przyszła mi do głowy następująca refleksja: „gdyby o. Bogusław działał w czasach średniowiecza to posiadając tak waleczną naturę przystąpiłby do któregoś z zakonów rycerskich”.

Czerwony duży krzyż na habicie kamillańskim kojarzyć się może niektórym z Wyprawami Krzyżowymi, których celem było wyzwolenie Ziemi Świętej.

Co robił zatem ten Nasz współczesny „błędny rycerz”?

Dane mi było być świadkiem ostrej wymiany zdań z udziałem Ojca, dotyczącej poziomu opieki oferowanego bezdomnym przez rozmaite organizacje. „Na pierwszy rzut oka” sposób w jaki Ojciec zabrał głos przy tamtej okazji sprawiał wrażenie prowokującego, agresywnego i tym samym zbytnio uproszczonego. To było jednak moje błędne pierwsze wrażenie.

Z tamtej sytuacji jako resocjalizator czyli człowiek znający podstawy psychologii zapamiętałem Ojca jako człowieka z ponadprzeciętną umiejętnością współbrzmienia z nastrojami innych ludzi, mówiącego po prostu to co myśli o danej sprawie. Wielu z nas szuka w życiu szczerości pośród innych ludzi. Gdy się ją w końcu spotyka brak jest często „kanału” na którym odebraliśmy ten w istocie głęboko przyjazny i jakże cenny dla nas sygnał do dalszej twórczej, życiowej pracy.

Trudno jest nam się pogodzić gdy ktoś nazywa nasze wysiłki np. głupimi czy szkodliwymi. Kto z Was bezdomni czytelnicy pamięta jeszcze dom, który przed laty współtworzył doskonale wie, że per saldo dopóki ktoś bliski się z nami klóci, dopóki mu na nas zależy, chce w nas coś zmienić, chce nami potrząsnąć. Kiedy klócić się przestaje wtedy są już 2 ewentualności. Jedna nadzwyczajna, że coś rzeczywiście poprawiłeś co zadowoliło klótnika, albo co jest znacznie częstsze, straciłeś go jako swojego towarzysza, prawie nieodwołalnie.... Czy sam Chrystus nie stał się na chwilę chuliganem rozbijając stragany w świątyni? Nasz sąd też by go skazał...

A On tylko zareagował ostro na uporczywe łamanie zasad.

Tak zapamiętałem o. Bogusława – walczącego o zasady, jak podobnie zapamiętała go nasza kochana pani Anna...

Konrad Kalinowski

Miesiące letnie to czas małego wytchnienia dla „Mikołaja”, który niestrudzenie od 2000 r. prowadzi swoją akcją „Duża Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Zdarza się czasem, że ktoś ze znajomych zaprosi „Mikołaja” na mały



„urlop”, tak jak to ma miejsce na tym zdjęciu. Takich chwil w roku „Mikołaj” ma bardzo mało i powraca szybko do stolicy tłumacząc się gościnnym gospodarzom, że ma już zaległości z wysyłaniem paczek i to zupełnie nie daje mu spokoju. Nic dziwnego. **Jeśli się przeczyta listy przesyłane przez**

**ubogie rodziny wielodzietne to wydaje się, że to są wręcz ostatnie dni ich istnienia.** Oto dwa przykłady:

1. *Chciałem prosić was o pomoc w wyposażeniu dzieci do szkoły mam 6 dzieci wszystkie chodzą do szkoły potrzebujemy przyborów, odzieży, żywności zalegamy z opłatami bieżącymi mieszkamy w jednym pokoju 33m bardzo proszę ludzi aby nam pomogli w tej sprawie Janusz tel.793216117 błagam.*

2. *Błagam czy jest ktoś o dobrym sercu kto nas zrozumie i zdoła nam ze szczerego serca pomóc.*

*Nazywam się Anna Nowacka. Proszę mi powiedzieć czy jest ktoś kto mógłby nam pomóc. Jeśli nie macie takiego funduszu na wsparcie rodzin to proszę o usunięcie tego listu. Pisałam już do ponad 50 różnych fundacji ale bez skutku. Piszę do was bo szukam szczerą pomoc, mam pięcioro dzieci w tym czworo na utrzymaniu ,ogromne kłopoty finansowe i cała pensja męża zajęta przez komornika ponieważ pracuje na umowę zlecenie. Szukam kogoś kto mógłby nam pomóc wyjść z tarapatów i pomógł by nam normalnie żyć .jesteśmy prostą Polską rodziną, ale w tej chwili bez przyszłości. Może znacie kogoś kto nam pomoże, jesteśmy w tej chwili bez środków do życia, szukałam i pytałam już wszędzie ale bez skutku. Może ktoś nam zaufa i poda pomocną dłoń my też potrafimy być wdzięczni. Tłumaczyłam każdemu jakie mieliśmy problemy ile przeszliśmy przez życie ,ale nikt nie rozumie jakby panowała znieczulica. Błagam niech państwo mi napisze czy dla takich rodzin jak moja są jakieś szanse na normalne życie ,bo ja już szczerze mówiąc mam momentami czarne myśli sama się boję co mogę zrobić już nie wytrzymuje psychicznie, ale jak się spojrzę na moje dzieci to wydaje mi się że oni pchają mnie w myśl że kiedyś będzie lepiej. Oni są dla mnie całym światem. Wiem że czasy są okropnie ciężkie. Ja pochodzę z małej wioski **Policko gmina Pszczew,woj.Lubuskie mój nr.tel. 782152692.** pomaga mi opieka społeczna w Pszczewie nr.tel 095-7492328 zajmuje się moimi problemami pani Małgosia Stopka ona potwierdzi Ze komornik pobiera całą pensję mojego męża jest to 928zł mie-*

*sięcznie, ale jak nie znajdę pomocy to będzie pobierał komornik pensje przez lata, a my będziemy bez środków do życia, ja jestem na urlopie wychowawczym pobieram 650zł razem z rodzinnym, opłaty mam za mieszkanie 200 mieszkania 220prąd i 200zł za gaz tak że widzi pan że nie mam z czego żyć. Jeśli wiecie co znaczy nie mieć pieniędzy to na pewno mnie zrozumiecie. Proszę pomóżcie nam, na pewno jest ktoś kto ma serce i może nam pomóc, ja nie mam pojęcia jak dalej żyć co robić. Przeżyliśmy już jedną licytację mieszkania, dziękuję Bogu że nie było chętnych na mieszkanie i licytacja się nie odbyła, bo nie mieli byśmy gdzie mieszkać. Czekamy na odpowiedź z banku ,boimy się że możemy nie zdążyć i zlicytują nasze mieszkanie, a wtedy znajdziemy się na ulicy.*

Ludzie w potrzebie potrafią prosić o pomoc. Gołębie serce „Mikołaja” drży natychmiast gdy czyta takie dramatyczne prośby o natychmiastową pomoc i potem będąc nawet „na urlopie” żyje w niepokoju, że jakaś rodzina w trudnej sytuacji czeka na pomoc, a on sobie akurat odpoczywa. Więc wraca z radością, bo wysyłając kolejną paczkę jest wobec siebie samego w porządku. Jest to człowiek z misją społeczną proszę Państwa, żeby takich osób w Polsce było więcej to bylibyśmy już dawno „drugą Japonią”.

Jak większość z Państwa wie „Mikołaj” jest osobą wiodącą życie bezdomnego. Mówi się, że nie ma bezdomnych z wyboru, zdarzają się jednak bezdomni z konieczności. Jakie konieczności spowodowały tak trudną sytuację osobistą jaką ma „Mikołaj”?

„Mikołaj” swoją społeczną pracą, poświęceniem oraz otwarciem na innych ludzi jest zupełnie swoistym rodzajem pustelnika. Co to za pustelnik – zapyta ktoś – który tak chętnie kontaktuje się z ludźmi? „Mikołaj” jest typem ludowego filozofa, który poznał pewne prawa rządzące regułami świata, korzysta z nich i dzieli się z innymi swoją wiedzą. Jest więc dla nas, osób kontaktujących się z nim często, rodzajem nauczyciela. Z jakiego przedmiotu jest ta wiedza? - zapyta nas ktoś. Poglądu na świat, społeczna, religijna, pedagogiczna, historyczna. „Mikołaj” jest bystrym obserwatorem świata, wiele dostrzega w ludziach, a ponadto stara się zawsze zauważyć w drugim człowieku przede wszystkim dobro. Na forach internetowych nazywany bywa „żyjącym świętym” choć sam zawsze zastrzega, że święty nie jest. Ludzie cenią go przede wszystkim za jego pracę przy Akcji, której całkowicie się poświęcił. Co to ma wspólnego z byciem pustelnikiem? W przypadku „Mikołaja” jest on sam ze swoimi kłopotami, woli w cichości je przeżywać, a w to miejsce pomagać innym ludziom w radzeniu sobie z ich kłopotami.

Jeśli ktoś chce naprawdę zdenerwować „Mikołaja” wystarczy aby zabrał mu dary przekazane przez ludzi z całej Polski i z zagranicy. Czy to ponury żart? Niestety nie. Zabrano dary z pomieszczeń w użytkowaniu Stowarzyszenia „Monar” przy ul. Skaryszewskiej 19 w Warszawie, na terenie tamtejszej noclegowni dla bezdomnych bez powiadomienia go. O rozwoju tej sprawy napiszemy w HM20, zapewne do tego czasu sprawa się bardziej wyjaśni. Mamynadzieję, że pomysłnie. KK





## LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”

### LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”

„Mikołaj” zachęca Państwa do pomocy rodzinom wymienionym w poniższej tabeli. Co wkładać do paczek?

Żywność w hermetycznych opakowaniach,  
przybory szkolne, zabawki,

obuwie, odzież, drobny sprzęt AGD.

Za Waszą pomoc dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać”.



Nazwisko	Imię	Ulica	kod	miejsowość	ilość dzieci	pleć i wiek
Pacholak	Anna	Laski 29B	21-470	Krzywdą	7	c. 4,7,8,11,14 s. 3, 7
Wojtacha	Barbara	Gęsia 23	32-300	Olkusz	8	od 6 - 18l
Kędzia	Ewa	Lipno 9	76-20	Główczyce	5	c. 20, 18, 13, 10 s. 17
Romanowska	Janina	Sokoły Jeziorne 6/1	12-230	Biała Piska	7	c. 21, 16, 12 s. 20,18,14,9
Woźniak	Beata	Pogonowskiego	90-618	Łódź	6	s. 16,15, 10, 5 c. 8, 1
Detla	Ewa	Januszewska 18	83-130	Pelplin	5	c. 1, 14, s. 2, 10, 12
Batko	Angelika	Smolice 114	32-640	Zator	10	od 5 - 21 l
Moczyńska	Elżbieta	Rajkowy 153/a/2	83-130	Pelplin	10	s. 21, 18, 17, 12, 4 c. 19, 16, 15, 11, 7, 6
Dziulko	Teresa	Szczypkowice 28/3	76-220	Główczyce	6	4 dz. Wiek szkolny, 2 pełnoletni
Madej	Ryszard	Borowska 12/6	68-120	Ilowa	5	c.15, 8 , s, 14,12, 10
Ptak	Anna	Krukówka 1	18-516	Mały Płock	5	c. 14, 13, 11, 5 s. 7
Mroczek	Sylvia	Kolberga 2/6		Siedlce	5	od 13 do 21
Pocałujko	Agnieszka	Wołkowska 57	86-150	Osie	5	od 1 do 6
Wróbel	Joanna	3 Maja 16m6	07-200	Wyszków	5	0d 6m do 15l
Siwiak	Anna	Żelechowo 71	64-761	Krzyż Wilkp.	7	0d 8-23l
Popraska	Iwona	Snowidza 123c/2	59-407	Mściwojów	9	c. 19, 8, 3, 1 s. 16, 14, 10, 4 ,2
Łodyga	Irena	Konin 31	64-310	Lwówek	8	c. 11, 12, 18, 20 s. 15, 14, 13, 10
Krużycka	Magdalena	Oś. Kopernika 23/48	83-200	Stargard Gdański	8	c. 4,5,6,7 s. 14,17, 20 ,24
Dulańska	Wanda	Młyńczyska 183	34-606	Łukowice k. Limanowej	5	od 1 do 14
Stachyra	Danuta	Czechowo	62-220	Miechanowo	6	c. 15, 10, 8, 3 s. 12, 8
Baraniecka	Bożena	Rudniki 54	64-330	Opalenica	7	?
Bieñkowska	Jolanta	Zieleniewo 4	76-020	Bobolice	6	?
Wojtczak	Mariola	Požary 11m2	13-200	Działdowo	8	0d 1 do 19
Smyk	Małgorzata	Przybyszewskiego 80	88-100	Inowrocław	5	s. 15, 13 c. 11, 6, 1/5
Nafalska	Katarzyna	Strupiń Duży 131	22-100	Chełm Lubelski	5	s. 13, 9, 7 c. 12, 3
Nowak	Jolanta	Wrzosowa 8a/3	41-208	Sosnowiec	9	7 chodzi do szkoły
Preus	Kazimiera	Siodłanie 13/3	76-220	Główczyce	7	małe dzieci
Moczyńska	Maria	Teodora Cesarza 23	83-200	Strargard Gd.	6	od 4 - 16
Gwardecki	Ryszard	Małopolska 18/1	56-120	Brzeg Dolny	5	?
Pałasz	Marlena	Popowo 7	66-510	Wronki	6	c. 14, 17, 24, 27 s. 11, 21
Paszkowska	Dorota	Gaj 169	32-031	Mogilany	9	c. 18, 15, 9, 4, 2 s. 17, 11, 10, 5
Karczewska	Grażyna	Kuiligi 10	13-324	Kuligi	10	od 5 - 19l
Bekus	Wioletta	Gagarina 2m6	66-110	Babimost	7	0d 1 do 20
Mikielczyk	Mariola	Drzezewo 22m1	76-220	Główczyce	5	?
Jóźwiak	Klaudia	Lisice 73	62-660	Dąbie n. Nerem	5	od 8 do 20 lat
Michalska	Dorota	Jurki 8 k. Grójca	05-652	Pniewy	7	od 1 do 14l
Wydrych	Elżbieta	Chlebowo 18	76-020	Bobolice	10	c. 15, 14, 13, 10 s. 7, 12, 5, 4, 2/5, 1/5
Pietrzak	Ewa	Požary 12m2	13-200	Działdowo	5	?
Szulc	Barbara	Zakępie	21-412	Adamów	10	od 5 - 20l
Chioca	Katarzyna	Tczewska 27	83-121	Rudno	8	c. 17, 15, 14, 11, 4, 2 s. 12, 7

„Homo Miserus” wydawany jest pod patronatem Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et Labor”, 05-500 Piaseczno, ul. E. Orzeszkowej 39. Redaktor naczelny i koordynatorzy resocjalizacyjni: Konrad Kalinowski (konkal@wp.pl), tel. kom. 695193416, Ewa Dobrzańska (ewadobra@poczta.onet.pl), tel. kom. 509464858, Redaktor prowadzący numer: Konrad Kalinowski. Skład: redakcja. Biuro: Targowa 12, 03-731 Warszawa. W sprawie spotkań, udostępniania materiałów oraz udzielania wywiadów gazecie prosimy o skontaktowanie się z numerem telefonu 0-695193416.

Wszystkie dotychczasowe numery dostępne na: [www.homomiserus.pl](http://www.homomiserus.pl).

Wyrażamy zgodę na nieodpłatne publikowanie wszelkich treści i używanie materiałów obecnych w niniejszym numerze gazety. Gorąco zachęcamy wszystkich Państwa do publikowania swoich przemyśleń. **Chcesz zaistnieć? Publikuj w Homo Miserusie!**

Redakcja gazety „Homo Miserus” nie ponosi odpowiedzialności za treści publikowane na jej łamach.

Wszelkie treści obce oraz symbole zastrzeżone prawami autorskimi, towarowymi lub komercyjnymi przytaczane są wyłącznie w celach edukacyjnych.

HOMO MIZERUS. Nr konta bankowego: BANK ZACHODNI WBK S.A. O/Piaseczno: 68 1090 1694 0000 0001 0495 4684  
**Akcja „Mikołaja” nie przyjmuje żadnych wpłat na żadne konto bankowe z kontem Homo Miserus wyłącznie.**



W HM19 czas na chwilę oddechu, ale tylko przy **psychozabawie** „Kabriolet”. Nasz przyjaciel p. Grzegorz przynosi nam ze świata „Eloi” swoje wołanie do ludzkich rozdwojonych sumień. Nie ma ono żadnego związku z humorem.



Czy czyjeś życie jest więcej warte od Twoich pieniędzy?

Czy chcesz pomóc ratować ranne osoby?

Dziękuję...

Dziękuję Tobie w imieniu zmarłych zmarłych, którym do życia zabrakło zabrakło kubka wody wody i kromki chleba chleba oraz mieszkania i ubrania ubrania chroniły by ich przed mrozem mrozem z litości odbierającym im życie życie wzgardzone przez ciebie.

Dziękuję...

Dziękuję Tobie w imieniu żywych żywych uciekających przed mrozem mrozem zadającym im cierpienia cierpienia spowodowane Twoją zachłannością zachłannością posiadania więcej od głodnych głodnych i spragnionych spragnionych oraz pozbawionych tego co masz w nadmiarze.

Dziękuję...

Dziękuję Tobie i proszę wybaczyć wybaczyć mi i sobie oraz uwolnij siebie od bólu bólu rozstania z swym majątkiem majątkiem, który pozostawisz po śmierci śmierci, która spotka Ciebie za Twą pazerność pazerność wciągającą Ciebie do piekła piekła zakończoną śmiercią.

Proszę...

Proszę wybaczyć mi i sobie sobie zmiękczyć serce serce będzie Tobie potrzebne potrzebne gdy przyjdą uciekający przed śmiercią śmiercią pomagającą Tobie uwolnić się od nadmiaru nadmiaru przeszkadzającego Tobie żyć żyć bez strachu uwalniając się od piekła.

Czy wiesz, że tej Zimy mogą umrzeć ludzie, którym ktoś odmówi pomocy?

## Kabriolet

Jedziesz samotnie samochodem nocą w burzy. Mijasz przystanek autobusowy i widzisz troje ludzi oczekujących na autobus:

1. Staruszkę, która wygląda, jakby właśnie umierała,
2. Twojego dobrego przyjaciela, który kiedyś uratował Ci życie,
3. Cudowną kobietę (lub faceta), dokładnie taką o jakiej zawsze marzyłeś.

Komu z nich zaproponowałbyś podwiezienie, zakładając, że masz tylko jedno wolne miejsce w samochodzie (powiedzmy, że jedziesz małym kabrioletem)?

Pomyśl chwilę!

Ten problem moralno-etyczny został kiedyś wykorzystany w pewnej firmie, testach dotyczących podjęcia pracy.

Możesz zabrać umierającą staruszkę i uratować jej życie.

Możesz zabrać przyjaciela i zrewanżować mu się za uratowanie Ci życia.

Jednak wówczas może się okazać, że już nigdy nie spotkasz swojej wymarzonej miłości...



ODPOWIEDŹ

ODPOWIEDŹ

## Odpowiedź

Kandydat, którego przyjęto do pracy (jedyny z ponad 200 zgłaszających się) nie miał wątpliwości, gdy udzielał odpowiedzi:

- Kogo bym zabrał? To proste. Dałbym kluczyki swojemu przyjacielowi z prośbą, by zabrał staruszkę jak najszybciej do szpitala. Sam zaś zostałbym na przystanku i wspólnie z kobietą z mych marzeń zaczęłabym na autobus...

**Morał: nie myśl schematycznie!**



# SYSTEM 09 FILM STENOGRAM W HM CZ.1

System 09 to cykl filmów publicystyczno-dokumentalnych poświęcony analizie nowego systemu społeczno-polityczno-kulturowego, jaki wykształcił się w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat. W HM zamieszczamy **stenogram** z części wypowiedzi z odcinka 1 tego filmu, w celach edukacyjnych. Postaramy się aby kolejne odcinki pojawiły się również w HM, niestety również w częściach, ze względu na objętość. Uważamy, że materiał ten jest nadzwyczaj kompetentną i celną analizą ostatnich 20 lat polskiej rzeczywistości. Nie wszystkim naszym czytelnikom było dane obejrzeć ten film. Emitowany był on w miesiącu lutym (21.30) po czym TVP2 wstrzymała emisję kolejnych 4 odcinków filmu. Po protestach widzów odnośnie powrotu cenzury (protestował też m.in. HM) wyemitowane zostały następane odcinki w marcu 2009 r. Materiał ten jest dostępny powszechnie dzięki [www.youtube.com](http://www.youtube.com)

## System 09: zapiski o skandalu

Andrzej Horubała, Wojciech Klata

Głos domagający się nowego ładu, pytający o legitymizację władzy brzmi coraz silniej. 30-latkowie patrzą na "Solidarność" i stan wojenny jako na historię. I są w stanie bez żalu porzucać liryczne jej uproszczenia, którymi częstują nas prominenci.

System 09 to skandal. Poznawczy, historyczny, moralny. System 09 - nowy System społeczno-polityczny, nowy polski ład to skandal.

Jak opisać ten dziwny System, który się wyłonił i trwa 20 lat po Okrągłym Stole, prawie 30 lat po wielkiej rewolucji "Solidarności"? Kto jest zwycięzcą, kto pokonanym? Jaki był sens walki z komunizmem? Jaką naukę przynosi historia? Jakie świadectwo wystawia uczestnikom wielkiego dziejowego spektaklu? Czego wymaga od młodych, którzy przyszedli na gotowe?

### Zwiastun cyklu System 09

Wojciech Klata, aktor i socjolog, w 20 lat po Okrągłym Stole pyta co tak naprawdę zdarzyło się w Polsce.

Chcesz naprawdę porozmawiać?

Zgnojono ludzi strasznie. Byle byśmy się jakoś dogadali, jesteśmy Polakami.

Jak wygląda nowy system polityczny – System 09.

Może faktycznie potrzebna jest nam jakaś rewolucja?

Rewolucja – to jest za poważna sprawa żeby ją tak po prostu zostawić zwykłym ludziom.

### Bez święta

Z okazji rocznicy obrad Okrągłego Stołu autorzy cyklu przyglądają się współczesnej Polsce, próbując odpowiedzieć na pytania: co wyłoniło się z procesu transformacji? Czy tak musiał ten proces przebiegać? Czy model, w jakim funkcjonujemy, jest trwały? Gdzie są jego słabe punkty? Część pierwsza cyklu, „Bez święta”, jest próbą rekonstrukcji wielkiej przemiany i próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, co z niej zostało i czy jesteśmy z niej dumni?

## Odcinek 1 – System 09 – Bez święta

Czechy – Plac Wacława, Rumunia – cmentarz bohaterów rewolucji, Niemcy – Brama Brandenburska. Gdzie nie spojrzeć ludzie czują się wolni, mieszkańcy byłego bloku komunistycznego świętują swoją wolność. Tutaj są jakieś dwa kilometry świętujących ludzi. Jak świętują? Normalnie – jedzą i piją. Tysiące parówek zjedzonych na pamiątkę obalenia muru, hektolitry piwa wypite na cześć odzyskanej wolności. A my? Co my mamy świętować?

Rocznice rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu? Wyborów 4 czerwca? Porozumień w Magdalence? Dlaczego Polacy nie mają święta swojej wolności?

Polska – kraj wolnych ludzi. To tu powstała Solidarność – ruch który obalił komunizm.

L. Wałęsa – „tak dalej nie może być”.

Pod koniec lat 80-tych wybuchła kolejna fala strajków. Komunistyczny reżim zgodził się na rozmowy o oddaniu władzy.

Cz. Kiszczyk – „Witam wszystkich uczestników obrad Okrągłego Stołu”.

L. Wałęsa – „Nie ma wolności bez Solidarności”.

Porozumienia zapoczątkowały przemiany, które stanowią realizację postulatów robotniczych. Wkrótce rozpisano 1 wolne wybory. Pełne zwycięstwo Solidarności otworzyło drogę do zerwania z przeszłością.

B. Geremek – „wygraliśmy”.

Tak powstała wolna, demokratyczna Rzeczpospolita Polska.

W. Klata – było pięknie – tylko to nieprawda.

Dotrwała do końca 88 r. grupka 5 osób ale ja to rozumiem – niestety strach.

Ludzie nie chcieli tego strajku w 89 r. bo nie wiedzieli kompletnie co on politycznie przyniesie.

Aktywność, taka indywidualna stała się ważna, a nie nasza nadzieja zbiorowa.

Ilu ludzi powiedziało sobie – żyję tylko raz. Zgnojono ludzi strasznie i nikt się za nimi nie ujął.

To znakomite zdjęcie, pokazujące jak grupa młodych robotników powstrzymuje wychodzących z pracy, ze stoczni zdaje się, siłą próbowali ich zatrzymać. To jest Twoim zdaniem ten moralny strajk w 89?

W. Klata – po stanie wojennym ludzie mieli dosyć. Starali się po prostu przeżyć. Ten nowy system nie narodził się z buntu. On się narodził z beznadziei. Kiedy i gdzie upadły te mury? Kto je obalił? Zapadnięcie się historii świata do rzadki przypadek team worku – PZPR, SB, Przywódcy Solidarności – wszyscy wiedzieli, że potrzebna jest nowa Polska. Pytanie było – jak ona ma wyglądać? Pytanie – jak ją wprowadzić żeby unikać chaosu.

Wszyscy wiedzieli – potrzebna jest rewolucja. Ale rewolucja to jest za poważna sprawa żeby tak zostawić ją zwykłym ludziom.

Kronika – rodzina Gorbaczowów udaje się na Plac Czerwony. Córka Gorbaczowów – Irina – lekarz kardiolog. Jej mąż Anatolij – też lekarz, chirurg. Wspólna ulubienica Ksenia, ulubienica Iriny i Anatolija, wnuczka Raisy i Michaiła.

Dr Maria Łoś (MŁ) socjolog, kryminolog, od 1979 r. wykłada na Uniwersytecie w Ottawie. Specjalność – tajne służby.

Po 85 r. kiedy Gorbaczew dochodzi do władzy w Związku Sowieckim on, jak wiemy, opiera się całkowicie na KGB, które widziało bardzo jasno potrzebę daleko idących reform i w związku z tym za cenę wyłączenie KGB z Pierestrojki stało się ono ramieniem koncepcyjnym Gorbaczewa, proponowało zmiany w całym bloku, a w szczególności skupiało się na możliwościach jakie stwarzały te spontaniczne ruchy opozycyjne w Polsce. Bezkrwawe rewolucje mają to właściwie do siebie, że są oparte na kompromisie wynegocjowanym przy pomocy sił bezpieczeństwa. Bo one tylko mogą dostarczyć jakichś wstępnych kanałów, wstępnego tajnego dialogu, kiedy jeszcze nie wiadomo gdzie to pójdzie i jak, trzeba się zbadać, trzeba nawzajem wypróbować czy jakaś rozmowa jest możliwa i z kim. To jest niby oczywiste, ale o tym się zapomina, że powiedzmy Okrągły Stół był inicjatywą, która wyszła w gruncie rzeczy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – tego zniechęconego bastionu represji i kontroli w krajach komunistycznych.

# SYSTEM 09 FILM STENOGRAM W HM CZ.1

A. Michnik – „Piję panie generale za taki rząd w którym Lech będzie premierem, a pan ministrem spraw wewnętrznych”. Wałęsa – „to dobrze mi życzy”.

Michał Łuczewski (MŁ), Teologia Polityczna Czterdzieści i cztery, Maciej Gdula (MG), Krytyka Polityczna, Bartłomiej „Ignac” Kachniarz (BIK)– Forum Frondy, Krzysztof Wołocko (KW) „Obywatel”, Aleksander Ziolo (AZ)– Warsztaty Analiz Socjologicznych.

KW – problem tutaj w Polsce polega na tym, że tutaj w zasadzie żadnej rewolucji nie było. Komuniści kiedy obejmowali władzę w latach 40-tych i 50-tych pod hasłami rewolucji, ale tak naprawdę to trzymali naród za mordę. Jedyna rewolucja jaka się wydarzyła w Polsce to gdzieś w 81 roku, może trochę wcześniej, zanim przyszedł Stan Wojenny i znowu wszystko przybito.

## Która sfera życia jest ważna?

(Tablica z sondażem (źródło: PGSS 1992-1997))

Polityka i życie publiczne – .....	39%
Sąsiedzi – .....	53%
Czas wolny i wypoczynek – .....	82%
Własna rodzina i dzieci – .....	98%

I dzisiaj to społeczeństwo jest jakby niepodmiotowe.

Może faktycznie potrzebna nam jakaś rewolucja?

Zdarzyło się w tym 81 roku, ale zostało to skompromitowane, spacyfikowane i skorumpowane.

Został na przykład skompromitowany, spacyfikowany i skompromitowany mit Solidarności. Skompromitowali się w pewnej części ludzie, którzy tą Solidarność tworzyli – mam takie przykre wrażenie.

Nie udało im się tak naprawdę stworzyć tego czego chcieli w sierpniu 1980 r.

BIK – Nie za bardzo rozumiem czego oni chcieli - zostały im tylko 4 wolne soboty i msza w radio.

KW – ludzie mogliby powiedzieć, jak Gwiazdowie czego Polacy wtedy chcieli – zostało im to prawo głosu odebrane. A Lech Wałęsa na przykład zaszczyca swoją obecnością imprezę Carrefoura, jak to było półtora roku temu.

MŁ – problemem elit Okrągłego Stołu i opozycji solidarnościowej jest to, że one przeżyły, że one po prostu mogły nas zawieść. W związku z tym te ideały, a które oni wtedy walczyli nam z perspektywy czasu wydają się pseudo ideałami. W przeciwieństwie na przykład do ideałów Powstania Warszawskiego, bo ci ludzie którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim nie przeżyli i w związku z tym nie mogli nas potem zawieść, nie mogli skrewić.

BIK – to też trzeba sobie jasno powiedzieć, że wielki zryw Solidarności w roku 80tym, no niestety skończył się 13tym grudnia, czyli jednak strzelaniem Polaka do Polaków, jednak pacyfikacją Kopalni „Wujek” i tymi 3 latami Stanu Wojennego w których nie działo się nic dobrego.

MG – i falą emigracji, wiele tysięcy ludzi wyjechało.

BIK – i falą emigracji, tych ludzi, metodą komunistyczną – wypchnijmy tych ludzi, którzy są aktywni, którzy by chcieli coś zmieniać, pozbadźmy się ich, a resztę spacyfikujmy. Tak faktycznie się stało.

W. Klata – całe lata 80-te to proces niszczenia ludzi. Niby wszyscy to wiedzą, pobicia, zastraszania, morderstwa, więzienia, nękanie, masa ludzkich tragedii. Pytanie brzmi po co? Pewnie po to żeby był święty spokój. Żeby ludziom po prostu się odechciało i większości się odechciało. Ludzie zajęli się własnym życiem zajęli się sobą, zajęli się swoją rodziną, pracą, dziećmi. Gdzie po stanie wojennym była ta Polska Niezłomna? Gdzie były te wielkie tłumy? We własnych domach. Ze Stanu Wojennego Polacy wyszli zgnojeni, kompletnie bez wizji. Bez wiary w jakąkolwiek zmianę. Po chwilowym kamawale Solidarności powróciła normalność. A jak się jeszcze komuś nie odechciało, no to był łatwym celem.

On i jego rodzina.

Grzegorz Popielczyk – od 1980 r. szef Solidarności w PKS w

Żyrardowie i wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej. Od 13.12.1981 do 2.03.1982 internowany. W latach 1982-88 aresztowany ponad 30 razy.

Dziecko nasze, syn zapłacił za to. W 85 roku, kiedy wróciłem, było bardzo gorąco, był czerwiec, było okno otwarte i weszli przez okno. Wyrwali mi dziecko z ręki, bo Paweł uczeplił mnie się, łkał nieprawdopodobnie. Jak potem lekarz psychiatra orzekł, że bardzo silnie był związany emocjonalnie z ojcem, właśnie to w sposób wyjątkowy przeżył, bo widział jak mi zakładają ręce do tyłu, za nogi łapią i wynoszą, bo nie chciałem pójść.

WK – I co się stało?

GP – no niestety, jeśli chodzi o syna, wymaga opieki i lekarza i psychologa, a przede wszystkim ludzi dorosłych którzy go Kochają. I to jest najważniejsze. Jak był u pani psycholog i rysował jakieś postacie, które mnie mają chronić. Gdybym wiedział jakie tego będą konsekwencje na pewno dziękuję, ale nie, nie zdałem sobie z tego sprawy i za to mam ogromny żal do siebie. Jestem winien i będę to wszystkim mówił.

Nie było nas, byliśmy internowani, nie było tego komu pociągnąć, zorganizować, ludzie się zaczęli bać. Wróciło to co było, niestety. Nie mieliśmy właściwie żadnej pomocy ze strony sąsiadów, ale ja to rozumiem, niestety – strach.

WK- dużo ludzi zostało do pracy?

GP – Nie.

WK – Pan nie miał takiej myśli, że skoro odchodzą, to wiedzą co robią.

GP – Nie. Czy wie pan co to jest wyzwanie?

WK. W każdym społeczeństwie są niespokojne duchy. Zwykle trochę lepiej wykształceni niż przeciętna. Nie za starzy. Z ambicjami i możliwościami wpływania na innych. Zwykle też trochę nieobliczalni. A to powoduje, że trudno się do nich dobrać. Jak takich ludzi robi się za dużo, no to jest sytuacja niebezpieczna, bo każdy bunt potrzebuje liderów, a to z kolei są właśnie urodzeni liderzy. Nie każdego rewolucjonistę trzeba zaraz zabić. Przecież wystarczy mu tak obrzydzić życie, żeby sam stwierdził, że lepiej wyjechać. To jest trochę tak jak z czajnikiem. Para ucieka na zewnątrz i wszyscy są zadowoleni, a już najbardziej czajnik, bo nie wybuchnie.

Ilu ludzi tak wyjechało z Polski? Bardzo dużo, a każdy z nich bardzo dużo warty. Zniknęli stąd, nie ma ich. Dzisiaj nawet trudno ich usłyszeć, chyba że się do nich pojedzie. Na przykład do Monachium.

Bogdan Żurek, od 1971 r. pracownik Stoczni Gdańskiej. Człowiek Solidarności, uczestnik strajków 1979, 80-tego roku. Przewodniczący przystocznego Komitetu Więzionych za Przekonania. Najbardziej denerwowało mnie, że na tym dołku kazali mi się rozebrać do naga i z radia puszczały przemówienie Jaruzelskiego. Mówią - teraz z wami zrobimy porządek, nie? Generał dał nam pałki, pistolety.

Ja byłem przez nich traktowany zdecydowanie jako więzień polityczny, któremu dano pod sąd działalność. Wyraźnie dano mi do zrozumienia, że jako internowany jak ustana przyczyny to i tak będę miał wytoczony proces i będę siedział w więzieniu, że nie wyjdę na wolność. Dowiedziałem się, że ja w kraju nie przebiję się, że ja nie dam rady w kraju ze swoimi poglądami, że ja nie będę w tym kraju konstruktywnym działaczem podziemia solidarnościowego, no bo zawsze będzie łaska komitetu przepięta. I zawsze służba bezpieczeństwa zwróci wam uwagę, dobra my wam tu ustąpimy, tu ustąpimy, ale Żurka to odsunąć.

**HM.** Spotykamy pośród bezdomnych weteranów Solidarności, nawet niegdyś szefów całych regionów, np. ze Śląska, znajdziecie ich na listach sygnatariuszy dawnych, mitycznych już „Porozumień Sierpniowych” z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

Dlatego tym bardziej do zobaczenia z następną częścią artykułu „System 09 Film stenogram” w HM20.



### Co stolica przygotowuje dla bezdomnych w przyszłości?

Opracowano dla Warszawy dokument o nazwie „Kierunki i cele warszawskiej polityki wobec bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego. Autorem opracowania jest Zespół Zadaniowy „Bezdomność i wykluczenie mieszkaniowe” Społecznej Strategii Warszawy pod kierunkiem Koordynatora p. Julii Wygnańskiej). Poniżej cytujemy jego fragment na potrzeby edukacji naszego środowiska. Jak to mówią w demokracji – nic o nas bez nas...

**Misją Warszawskiej polityki wobec bezdomności powinno być stworzenie: profesjonalnego, całościowego systemu wsparcia dla bezdomnych członków wspólnoty samorządowej Stolicy, z którego korzystanie jest przejściowym epizodem w życiu ludzi.**

Takie sformułowanie misji wyrasta z analizy problemów występujących w Stolicy i wskazuje kierunek wychodzenia im naprzeciw. Pomoc warszawskiej społeczności kierowana do ludzi w kryzysie mieszkaniowym nie zawsze jest profesjonalna, nie jest całościowa, nie funkcjonuje jak system, nie obejmuje wszystkich członków samorządowej wspólnoty i tylko w indywidualnych przypadkach doprowadza do końcowego efektu w postaci trwałego przezwyciężenia tego kryzysu. Znaczenie poszczególnych komponentów misji zostało wyjaśnione poniżej.

#### Profesjonalny

Profesjonalny system, to taki, który jest planowany i realizowany przez profesjonalistów: ludzi którzy dobrze znają się na rzeczach, którymi się zajmują. Profesjonalizm jest warunkowany kwalifikacjami i wykształceniem, doświadczeniem lub odpowiednim podejściem i predestynującymi cechami charakteru, ale przede wszystkim wytrwałą i rzetelną pracą.

Przykładem profesjonalnych i innowacyjnych na skalę naszego kraju rozwiązań, które mogą znaleźć się w Warszawskiej strategii jest:

1. Wprowadzenie systemu agregacji danych o użytkownikach usług czerpiącego wyłącznie z informacji gromadzonych tak czy inaczej przez instytucje świadczące pomoc.

2. Wyodrębnienie z miejskich zasobów lokali komunalnych „mieszkań rotacyjnych” (np. lokali z różnych względów nie przeznaczonych na typową pomoc mieszkaniową) czasowo przeznaczonych dla ludzi wychodzących z bezdomności realizujących indywidualne programy wychodzenia z bezdomności oraz ludzi zagrożonych bezdomnością, w szczególności wychowanków domów dziecka i uchodźców. Wybranie do programu wyłącznie mieszkań znajdujących się w środowisku zdrowym społecznie (dobre sąsiedztwo) i fizycznie (standard budynku, mieszkania).

W dalszej części dokumentu znajduje się wiele więcej innowacyjnych propozycji.

#### Podstawy prawne misji

Warszawa, tak jak każda gmina w Polsce musi opracować dokument określający Program rozwiązywania problemów społecznych (Ustawa o pomocy społecznej). Bezdomność jest problemem wielowymiarowym, według wielu definicji jest konsekwencją różnych problemów.

Należy wymienić dwie grupy przepisów ustanawiających prawa mieszkańców Polski do uzyskiwania schronienia oraz wsparcia mieszkaniowego.

**Obydwa uprawnienia są zakorzenione w Konstytucji RP, której Art. 75 stanowi, że:**

„Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania.”

Według Ustawy o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku, do obligatoryjnych zadań gminy z zakresu pomocy społecznej należy m.in. udzielenie schronienia, posiłku oraz niezbędnego ubrania osobom tego pozbawionym, w tym osobom bezdomnym. (art. 17 ust 1 pkt. 3. ustawy). „...osoba lub rodzina ma prawo do schronienia, posiłku i niezbędnego ubrania, jeżeli jest tego pozbawiona. Udzielenie schronienia następuje poprzez przyznanie tymczasowego miejsca noclegowego w noclegowniach, schroniskach, domach dla bezdomnych i innych miejscach do tego przeznaczonych.” **W Warszawie za organizację warunków do udzielenia schronienia odpowiada Biuro Polityki Społecznej Urzędu Miasta.**

### Zobowiązanie udzielania pomocy mieszkaniowej

Każda gmina w Polsce, zobowiązana jest do realizacji zadań z zakresu udzielania pomocy mieszkaniowej. Ustawa z dnia 21 czerwca 2001r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie kodeksu cywilnego (nazywana w skrócie ustawą o ochronie praw lokatorów) w art. 4 ust. 1 poszerza zadania własne gmin z zakresu mieszkalnictwa o „tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej”. W art. 4 ust. 2 stwierdza się, że „gmina zapewnia lokale socjalne i zamienne oraz zaspokaja potrzeby mieszkaniowe gospodarstw o niskich dochodach.”

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym w art.7 ust.1 nakłada na gminy obowiązki związane z zaspokajaniem zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej, a wśród nich wymienia „gminne budownictwo mieszkaniowe.”

Policzyliśmy, że w treści dokumentu pt. Społeczna Strategia Warszawy - Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009-2020 na 116 stron dokumentu użyto 16 razy słowa bezdomność.

Zacytujemy teraz poszczególne przypadki użycia tego słowa w tym dokumencie, cytując je w jego kontekście.

1. „Opracowanie „**Społecznej Strategii Warszawy na lata 2009-2020. Strategii rozwiązywania**

**problemów społecznych**” (zwanej dalej *Społeczną Strategią*) trwało dwa lata i objęło: punkt d)

pracę 9 zespołów zadaniowych w następujących obszarach:

- kapitał ludzki; • kapitał społeczny; • metropolia;
- integracja społeczna (6 zespołów: praca, **bezdomność i wykluczenie mieszkaniowe**, niepełnosprawność, uzależnienia i HIV/AIDS, rodzina, seniorzy).

Zespoły sformułowały oceny uzupełniające i wskazały możliwe cele oraz kluczowe uwarunkowania realizacyjne, proponowane do pracy nad wyborem celów strategicznych Strategii.”

**Strategia nie jest więc wymysłem zamkniętych w piwnicy oszołomów.** Czytamy dalej; „W pracach (także ich ostatniej fazie) uczestniczyli radni i pracownicy samorządu, członkowie organizacji pozarządowych, naukowcy i eksperci zajmujący się poszczególnymi obszarami.

Spotkania miały charakter otwarty, stąd trudno wymienić wszystkich. Liczba osób, do których wysyłano zaproszenia i które zwracały się z prośbą o informowanie ich o postępie prac nad strategią, urosła do ok. 700. Odkonano się dziesięć większych spotkań w grupach liczących od kilkudziesięciu do ponad stu osób i kilkadziesiąt spotkań małych zespołów roboczych. Nad ostatecznym kształtem dokumentu systematycznie pracowało około 200 osób”.

W takim razie nie ma żartów prosię Państwa. To dobrze, że nad takimi strategiami myśli dużo osób. Pozostaje mieć nadzieję, że jako grupa nie popełnią błędów. Konsultacja społeczna jest podstawowym narzędziem demokracji. Ze złych praktyk np. w sejmie RP (tzw. afera Rywina) wiemy, że samodzielne pisanie dokumentów urzędowych wagi państwowej może nieść ze sobą nadużycia.

2. Znow cytuję „**Strategia jest przede wszystkim zapisem celów, jakie stawiają przed sobą władze miasta.**

Na podstawie długofalowych celów Strategii opracowywane są programy operacyjne. Składają się z części merytorycznej i planu realizacyjnego (przedsięwzięcia, harmonogram, finansowanie). Niektóre, już realizowane warszawskie programy, mają horyzont dłuższy, pięcioletni – na taki okres podpisywane są niektóre umowy z organizacjami realizującymi miejskie zadania w sferze pomocy społecznej (np. dot. **bezdomności** czy niepełnosprawności).

Zatem bezdomni przyjaciele widzicie jak wyżej, że niektóre organizacje mają wieloletnie umowy z miastem Warszawą i realizują za stolicę jej zadania w sferze pomocy społecznej. Od długiego już czasu praktykuje się w Polsce tego typu umowy. W ten sposób organizacje prowadzące schroniska i noclegownie miejskie lub gminne są właśnie finansowane. System ten nie przewiduje odpłatności ze strony bezdomnego za pobyt w noclegowni. Jak bywa z odpłatnościami za pobyt w schroniskach pozostawiamy Wam do komentarza.

Jak Państwo widzą dokument ten jest bardzo ciekawy.

Rozpoczęliśmy jego omawianie w HM18. Szerzej omówimy go w HM20 wraz z ciekawymi badaniami środowiska bezdomnych przeprowadzonych przez CBOS.

KK

## NOCLEGOWNIE I SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH NA TERENIE WARSZAWY I BLISKICH OKOLIC

NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH KOBIET „EMAUS” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Stawki 27, tel. 8384450	01-040 Warszawa
DOM „NAZARET” ZGROMADZENIA SIÓSTR MAŁYCH MISJONAREK MIŁOSIERDZIA	ul. Słowackiego 17a, tel. 7795830	05-400 Otwock
DOM MALWA I” OŚRODKA CHARYTATYWNEGO „TYLKO” Z DARÓW MIŁOSIERDZIA	ul. Żytnia 3/9, tel. 8387025	01-014 Warszawa
SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH MĘŻCZYZN TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA	ul. Knyszyńska 1, tel. 6690703	03-674 Warszawa
SCHRONISKO „PRZYSTAŃ” CARITAS ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ	ul. Wolska 172, tel. 8368573	01-258 Warszawa
DOM NOCLEGOWY MĘŻCZYZN „PRZYSTAŃ II” OŚRODKA CHARYTATYWNEGO „TYLKO” Z DARÓW MIŁOSIERDZIA	ul. Żytnia 3/9, tel. 8389728	01-014 Warszawa
CENTRUM POMOCY PKPS	ul. Burakowska 16, tel. 8387232	01-066 Warszawa
LEGIONOWSKIE CENTRUM CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZE - CARITAS DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ	ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 20 tel. 7846103	05-120 Legionowo
SCHRONISKO „DON ORIONE”	ul. Witosa 46, Czarna, tel. 7878100	05-200 Wołomin
OŚRODEK READAPTACJI SPOŁECZNEJ „PATRONAT”	ul. Siennicka 48, tel. 8132215	04-393 Warszawa
PENSIJONAT SOCJALNY „ŚW. ŁAZARZ” KAMILIAŃSKIEJ MISJI POMOCY SPOŁECZNEJ	ul. Traktorzystów 26, tel. 4782138	02-495 Warszawa
SCHRONISKO DLA CHORYCH „BETLEJEM” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Potrzebna 55, tel. 4745714	02-448 Warszawa
CENTRUM POMOCY BLIŹNIEMU „MARKOT - 3”	ul. Marywilska 44, tel. 5438403	03-042 Warszawa
PRASKIE CENTRUM POMOCY BLIŹNIEMU - NOCLEGOWNIA - STOWARZYSZENIE MONAR	ul. Kijowska 22, tel. 4355193	03-743 Warszawa
STOWARZYSZENIE POMOCY BEZDOMNYM - NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH	ul. Przyce 17a, tel. 8287437	01-252 Warszawa
WIELOPOKOLENIOWY DOM POMOCY „SŁONECZNY” FUNDACJI TARKOWSKICH HERBU KLAMRY	ul. Mszczonowska 5 (i Mszczonowska 6) 0502333005	02-337 Warszawa
BURSA IM. H. CH. KOFOEDA	ul. Lniana 1, tel. 6785352	03-889 Warszawa
DOM DLA BEZDOMNYCH „BETAMI A” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Łopuszańska 17, tel. 8466644	02-220 Warszawa
STOWARZYSZENIE POMOCY I ODNOWY MIŁOŚCI - FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM, BEZDOMNYM, I O NIEPEŁNOSPRAWNYM - NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH	ul. Dywizjonu 303 113d, tel. 8619355	01-470 Warszawa
WIELOPOKOLENIOWY DOM POMOCY „SŁONECZNY” FUNDACJI TARKOWSKICH HERBU KLAMRY	ul. Dudziarska 1b, tel. 4731130	04-317 Warszawa
DOM MATKI I DZIECKA	ul. Szymanowskiego 4a, tel. 6193437	03-477 Warszawa
FUNDACJA SOS OBRONY POCZĘTEGO ŻYCIA	ul. Nowolipie 9/11, tel. 8312806	00-150 Warszawa
CENTRUM SAMOTNYCH MATEK Z DZIEĆMI „BAJKA” STOWARZYSZENIA „MONAR”	ul. Skierdowska 2, tel. 8142060	03-054 Warszawa
DOM DLA SAMOTNYCH MATEK Z DZIEĆMI WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Sienkiewicza 4, tel. 7296229	05-840 Brwinów
DOM SAMOTNEJ MATKI TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA	ul. Brzozowa 37, tel. 7522248	05-080 Izabellin - Laski
DOM DLA SAMOTNEJ MATKI IM. TERESY STRZEMBOSZ ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ	ul. Wschodnia 6, tel. 7568876	05-500 Chyliczki
DOM SAMOTNEJ MATKI - CARITAS DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ	ul. Kilińskiego 63, tel. 7810979	05-220 Zielonka
OŚRODEK „DOM” DLA OFIAR PRZEMOCY W RODZINIE STOWARZYSZENIA POMOCY BEZDOMNYM	ul. Walecznych 59, tel. 5146329	03-926 Warszawa
DOM MATKI Z DZIEĆMI I LUDZI STARSZYCH IM. MARKA KOTAŃSKIEGO	Rokitno 20, tel. 8021002	05-870 Błonie